Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 219 (590) ROK III. WARSZAWA — PIĄTEK, 11 SIERPNIA 1950 R. WYDANIE B C CENA 5 ZŁ.

I Polski Kongres Pokoju

Dnia 1 września, w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, zbierze się w Warszawie, Pierwszy Polski Kongres Pokoju. Będzie to doniosłe wydarzenie w rozwoju polskiego ruchu obrońców pokoju. Będzie to również ważne ogniwo w akcji międzynarodowego ruchu obrońców pokoju, zwłaszcza, że wkrótce odbędzie się Kongres Światowy Obrońców Pokoju.

Pierwszy Polski Kongres Pokoju zgromadzi przedstawicieli ruchu obrońców pokoju z całego kraju, ze wszystkich środowisk. Będzie szeroką reprezentacją ogólnonarodowego frontu walki o pokój pod przewodem klasy robotniczej.

W tej chwili na terenie całej Polski odbywa się akcja wyborów na Kongres Pokoju. Akcja ta ma ogromne znaczenie polityczne. Z jednej strony ma ona na celu zapewnienie właściwej reprezentacji całemu ruchowi na Kongresie wrześniowym. Z drugiej zaś — w toku akcji wyborczej przenoszone są w masy obrońców pokoju najbardziej aktualne hasła i zadania polityczne, związane z obecnym etapem walki o pokój.

Ruch obrońców pokoju w Polsce ma już za sobą duże doświadczenia bojowe i wielkie osiągnięcia organizacyjne. Zwycięsko przeprowadzona akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, uwieńczona 18 miljonami podpisów, była wielkim egzaminem sprawności i dojrzałości tego ruchu. W toku kampanii podpisowej, wyłonił się w całym kraju, masowy aktyw bojowników pokoju, liczący ponad 700.000 ludzi. Wydobyto tą drogą i po raz pierwszy wciągnięto do roboty politycznej setki tysięcy ludzi, którzy przedtem nie brali czynnego udziału w pracy społecznej.

W wielkiej akcji solidarności z ludem koreańskim, polski ruch pokoju wykazał również swą dojrzałość polityczną i aktywność organizacyjną.

Dziś ruch ten stanął wobec nowego z kolei zadania — przeprowadzenia wyborów na wrześniowy Kongres Pokoju.

Ażeby akcja wyborcza spełniła swe zadania — musi ona objąć jak najszersze masy i stać się równocześnie masową akcją polityczną i uświadamiającą. Wybory na Kongres odbywają się w dwóch turach. W okresie od 1 do 15 sierpnia, odbywają się wybory w każdym bloku, gromadzie, gminie, na zakładach pracy. Wybrani tu delegaci, zbiorą się następnie w okresie między 15 a 25 sierpnia na zjazdach powiatowych, gdzie dokonają wyborów delegatów na Kongres warszawski.

Każdy obywatel ma zatem możność przez uczestnictwo w zebraniu wyborczym w swym bloku, gromadzie, gminie czy zakładzie pracy, wziąć udział w wyborze delegatów na Kongres oraz wypowiedzieć się na temat bieżących zadań ruchu pokoju.

Jest rzeczą niesłychanie ważną, by — tak samo, jak podczas zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskim — akcja miała charakter wyraźnie polityczny. Na zebraniach wyborczych muszą zostać oświetlone najważniejsze zagadnienia bieżące, stojące przed masami. Uczestnicy zebrań winni wynieść z nich zrozumienie niebezpieczeństwa, zagrażające ludzkości ze strony imperializmu amerykańskiego, a zarazem świadomość potęgi obozu pokoju, skupionego wokół Związku Radzieckiego. Trzeba, by każdy uświadomił sobie głęboki związek między walką o pokój a realizacją bieżących zadań Planu Sześcioletniego. Im lepiej, im sprawniej realizować będziemy zadania sześciolatki, tym większy będzie nasz wkład w dzieło umocnienia frontu pokoju. O tym muszą pamiętać Komitety Obrońców Pokoju, prowadzące w terenie akcję wyborczą.

Doniosłe zadanie przypada tu w udziale naszym organizacjom partyjnym, które winny otoczyć akcję wyborów na Kongres Pokoju troskliwą opieką, pomocą i radą.

Należy pamiętać, że akcja wyborcza na Kongres Pokoju jest sama przez się walką polityczną. Tak samo, jak walką była akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W toku tamtej wielkiej kampanii politycznej, polski ruch obrońców pokoju natknął się na kontrakcję, wychodzącą z szeregów wroga klasowego, a przede wszystkim bogacza wiejskiego, oraz na dywersję ze strony ośrodków agenturowych, inspirowanych przez obce wywiady i centra imperializmu.

W zaciętej walce polski ruch obrońców pokoju potrafił przełamać nacisk wroga, izolować go, wyobcować ze społeczeństwa. Pod naciskiem zmobilizowanej w toku akcji opinii publicznej nawet część elementów, które usiłowały rozbić lub osłabić jedność narodu w walce o pokój — musiała skapitulować i podporządkować się woli ogółu.

Akcja wyborcza na Kongres Pokoju rozgrywa się w czasie, gdy imperializm amerykański rozpętał zbrojną agresję przeciwko ludowi Korei. Agenci tego imperializmu w Polsce również nie pozostają bezczynni. Ich zadanie polega na organizowaniu dywersji na tyłach wielkiego obozu pokoju, którego ważnym ogniwem jest Polska. Spotykamy się więc z próbami siania niepokoju przy pomocy szeptanej propagandy, szerzenia plotek i fałszerstw. Te wysiłki agentów imperializmu są, rzecz jasna z góry skazane na niepowodzenie. Ale aktyw obrońców pokoju winien wziąć czynny udział w ich zwalczaniu, świadom że jest to jeden z elementów rzeczywistej walki o pokój.

Akcja wyborów na Kongres Pokoju spotkała się z silnym oddźwiękiem w masach pracujących Polski, a przede wszystkim w klasie robotniczej. Świadczą o tym liczne zobowiązania robotników i chłopów, pobierane w związku z Kongresem Pokoju. Inicjatywa tow. Pawła Filaka z kopalni „Wieczorek" ma tu szczególnie doniosłe znaczenie, jeśli chodzi o zwiększenie wydajności pracy w górnictwie. Tow. Andrzej Piwowar z tejże kopalni, zaciągając zobowiązania współzawodnictwa długookresowego, oświadcza: „Przedterminowe wykonanie planu sześcioletniego, to nasz wkład w walkę o pokój, to odpowiedź amerykańskim podżegaczom wojennym, to nasza górnicza proletariacka pomoc walczącym braciom w Korei".

Przed kilku dniami obrońcy pokoju na całym świecie witali z entuzjazmem wieść o wspaniałych wynikach akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w Związku Radzieckim. Naród Radziecki, przodujący całej ludzkości w tym wielkim boju o pokój, 115 milionami podpisów jednomyślnie wypowiedział się za zakazem broni atomowej. Krocząc u boku wielkiego Związku Radzieckiego, pod przewodem jego genialnego wodza, Józefa Stalina — chorążego pokoju światowego, polski ruch obrońców pokoju wespół z setkami milionów bojowników pokoju wszystkich krajów spełni swój obowiązek wobec ludzkości: wywalczymy trwały pokój, pokrzyżujemy zbrodnicze zamiary agresorów imperialistycznych.

Około ¼ dorosłej ludności globu ziemskiego podpisało apel sztokholmski

Komunikat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

GENEWA (PAP) — Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju doręczył przedstawicielom prasy komunikat, omawiający dotychczasowy przebieg akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Komunikat podkreśla, że o apelu, z którym w dniu 19 marca br. wystąpił w Sztokholmie Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — dziś mówi cały świat. Apel ten domaga się bezwzględnego zakazu broni atomowej, ustanowienia ścisłej międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu, oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.

Po upływie trzech miesięcy, podczas których trwała akcja zbierania podpisów — przy czem w niektórych krajach została ona dopiero rozpoczęta — pod apelem sztokholmskim po dzień dzisiejszy zebrano ogółem 273.470.566 podpisów.

Komunikat podaje, że według dotychczasowych danych ilość podpisów pod apelem w poszczególnych krajach przedstawia się następująco:

Albania	—	620.000
Alger	—	266.000
Argentyna	—	1.000.000
Australia	—	50.000
Austria	—	578.578
Belgia	—	153.060
Burma	—	1.000.000
Boliwia	—	20.000
Brazylia	—	600.000
Bułgaria	—	5.801.346
Chile	—	50.000
Chiny	—	44.000.000
Costarica	—	4.000
Czad	—	16.500
Czechosłowacja	—	9.500.000
Egipt	—	12.000
Ekwador	—	20.000
Filipiny	—	50.000
Finlandia	—	616.248
Francja	—	12.000.000
Dania	—	100.000
Gwinea Franc.	—	10.000
Górna Wolta	—	50.000
Hiszpania (emigranci)	—	248.995
Holandia	—	229.067
Irlandia	—	1.200
Indie	—	127.389
Iran	—	25.000
Islandia	—	5.000
Izrael	—	261.750
Japonia	—	1.345.000
Kolumbia	—	50.000
Korea	—	5.680 000
Kuba	—	400.000
Kamerun	—	22.000
Kanada	—	300.000
Liban	—	56.000
Luksemburg	—	7.000
Maroko	—	19.581
Mongolska Republika Ludowa	—	686.782
Nigeria	—	12.500
Norwegia	—	50.000
Niemcy zachodnie	—	2.000.000
Niemiecka Republika Demokrat.	—	17.046.000
Polska	—	18.000.000
Rumunia	—	10.046.070
Saara	—	2.600
Senegal	—	25.000
Sudan	—	30.000
Szwecja	—	250.000
Szwajcaria	—	150.000
Syria	—	60.500
St. Zjedn. AP	—	1.350.000
Triest	—	50.000
Tunis	—	50.000
Urugwaj	—	50.000
Wenezuela	—	12.000
Włochy	—	14.631.523
Wyspa Reunion	—	20.000
Wielka Brytania	—	790.277
Węgry	—	7.500.000
Wybrzeże Kości Słoniowej	—	50.000
ZSRR	—	115.275.000

Do powyższej listy krajów dodać należy takie kraje jak: Ceylon, Cypr, Indonezja, Irak, Meksyk, Nepal, Nowa Zelandia, Pakistan, Peru, Porto-Rico, Turcja, Unia Południowo-Afrykańska, Vietnam, — które nie nadesłały jeszcze swych sprawozdań.

Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, — podkreśla komunikat — ogarnia cały świat i kontynuowana jest obecnie w przeszło 75 krajach.

Gdy weźmie się pod uwagę, że w większości wypadków tylko osoby dorosłe wypowiedziały się w sprawie apelu, przyjąć można, że dotychczas zebrane podpisy złożone zostały w imieniu 600 milionów istot ludzkich, tj. w imieniu około jednej czwartej części ludności globu ziemskiego.

Pod apelem sztokholmskim zostały złożone podpisy ludzi z różnych krajów, ludzi o różnych przekonaniach, różnego pochodzenia i różnych wyznań.

Przesyłamy pozdrowienia wszystkim tym, którzy złożyli swe podpisy i których wysiłki stanowią wkład w walkę o zakaz broni agresji i masowej zagłady, jaką jest broń atomowa. Wzywamy do kontynuowania i rozwijania akcji aż do osiągnięcia celu. Zakaz broni atomowej stanowi podstawowy etap na drodze do odprężenia sytuacji międzynarodowej, odprężenia, dzięki któremu pokój świata, obecnie zagrożony — może i powinien być ocalony.

Komunikat podpisał prof. Joliot-Curie, przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zobowiązanie tow. P. Filaka

Tow. Paweł Filak, rębacz przodowy kopalni „Wieczorek", zobowiązał się udoskonalić pracę transporterem zgrzebłowym i wezwał wszystkich górników przemysłu węglowego do najpełniejszego, najracjonalniejszego wykorzystania urządzeń mechanicznych

Rębacz tow. Paweł Filak wzywa górników całego przemysłu węglowego do walki o najracjonalniejsze i najpełniejsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych

Podnosząc wydajność pracy wnosimy nasz wkład do walki o pokój przeciw imperialistycznej agresji — stwierdzają górnicy kopalni „Wieczorek"

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Na wielkim zgromadzeniu załogi kopalni „Wieczorek" 60 czołowych górników tej kopalni z tow. Pawłem Filakiem na czele podjęło zobowiązania podniesienia wydajności pracy drogą maksymalnego i najracjonalniejszego wykorzystania urządzeń mechanicznych, lepszej organizacji pracy i ścisłego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Górnicy, którzy podjęli zobowiązania wezwali górników innych kopalń do podejmowania podobnych zobowiązań, które będą wkładem naszej braci górniczej do walki światowego obozu pokoju, przeciwko knowaniom imperialistów, przeciwko agresji amerykańskiej na Korei.

Pięknie udekorowana sala kopalni „Wieczorek" zapełnia się ludźmi. Nad trybuną przykrytą bogato czerwienią portret — tow. Prezydenta Bieruta i transparent: „Zwiększoną produkcją walczymy o pokój, pomagamy braciom z Korei!"

Kolejką kopalnianą dojazdową przybyły na uroczystość rodziny górnicze. Dzieci obsiadły parapety okien. To ich ojcowie odczytają dziś swoje zobowiązania, zobowiązania pełnego wykorzystania mechanizacji, wzmożenia wszystkich form współzawodnictwa dla realizacji Planu 6-letniego.

Głos zabiera tow. Paweł Filak:

„Jako świadomy górnik wiem, że przyśpieszając wykonanie Planu 6-letniego, biorę bezpośredni udział w walce o pokój i pomagam braciom w Korei walczącym przeciwko amerykańskiej agresji.

Chcę, aby pomoc ta była jeszcze bardziej skuteczna a mój wkład w dzieło pokoju jeszcze większy — dlatego dziś ja Paweł Filak, rębacz przodowy kopalni „Wieczorek" doprowadziłem ze swoją brygadą do tego, że przekładkę transportera wykonujemy w czasie zmiany wydobywczej co pozwala na zwolnienie do produkcji do 8 ludzi zatrudnionych do tej pory przy przekładce na zmianie naprawczej. Oprócz tych oszczędności w ludziach pozwoli to na zwiększenie wydajności ściany na drugiej zmianie o 30 proc., dzięki temu, że druga zmiana będzie miała możność pełnego wykorzystania zdolności samozaładowczych transportera.

Podejmuję się tę nową metodę udoskonalić i zaprowadzić na dalszych ścianach.

Podejmując to zobowiązanie, wzywam równocześnie wszystkich górników całego przemysłu węglowego, którzy na ścianach stosują transportery zgrzebłowe do zastosowania tej metody pracy".

Z kolei zobowiązanie odczytuje tow. Andrzej Piwowar.

„Towarzysze i Towarzyszki!

Wykonanie Planu 6-letniego zadecyduje o naszej przyszłości i sile naszego ludowego państwa, stworzy podstawy socjalizmu — dobrobyt i szczęście.

Przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego to nasz wkład w walkę o pokój, to odpowiedź amerykańskim podżegaczom wojennym, to nasza górnicza proletariacka pomoc walczącym braciom w Korei.

Dzisiejszym zobowiązaniem pomoc tę przyśpieszam. Ja, Andrzej Piwowar pracuję w oddz. XVIII jako instruktor i wykonuję dotychczas wspólnie z całym oddziałem przeciętnie 110 proc. normy, dając miesięcznie 1.400 ton węgla ponad plan.

Wyniki te uzyskuję dzięki dobrej współpracy zespołu, racjonalnej organizacji pracy przodków, przestrzeganiu dyscypliny pracy i pełnemu wykorzystaniu czasu w przodku.

Zobowiązuję się w ramach współzawodnictwa długookresowego wykonywać miesięcznie 120 proc. normy przypadającej na przodki naszego oddziału.

Wzywam wszystkich górników do przyjęcia podobnych zobowiązań".

*

Kolejno podejmują zobowiązania indywidualne i zespołowe przodownicy, sztygarzy i kierownicy oddziałów w imieniu wszystkich oddziałów węglowych, oddziałów przygotowawczych, przewozowych, maszynowych, elektrycznych, warsztatów mechanicznych, kierownictwa mechanizacji i dyrekcji.

Przed zgromadzonymi górnikami i ich rodzinami odczytuje swe zobowiązania 60 górników. Zebrani uchwalili przesłanie depeszy z uchwalonymi zobowiązaniami na ręce Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta.

(W.S.)

Parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej ratyfikował układ o wytyczeniu granicy polsko-niemieckiej

BERLIN (PAP). — Parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej na 18 posiedzeniu plenarnym w dniu 9 sierpnia br. jednomyślnie uchwalił ratyfikację układu w sprawie wytyczenia granicy polsko - niemieckiej, podpisanego w Zgorzelcu 6 lipca br.

Wniosek rządu Niemiec Demokratycznych w sprawie ratyfikacji układu uzasadniał podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — Ackermann. Nawiązał on na wstępie do expose premiera Grotewohla z 12 października ub.r., w którym premier dobitnie podkreślił, że polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej opierać się będzie na fundamencie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej oraz wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami świata.

Zawarty z zaprzyjaźnioną Polską układ w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy państwowej między Niemcami a Polską odpowiada wspomnianym wyżej założeniom i wykazuje jeszcze raz, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej konsekwetnie kroczy drogą pokoju.

W dalszym ciągu przemówienia Ackermann przypomniał podpisaną w dniu 6 czerwca br. w Warszawie przez delegację rządową Niemiec Demokratycznych pod przewodnictwem wicepremiera Waltera Ulbrichta i przez przedstawicieli rządu R.P. deklarację, która słusznie określona została, jako punkt zwrotny w stosunkach między narodami niemieckim i polskim.

Ratyfikacja układu z 6 lipca stanowi dalszy etap na drodze do lepszej, pokojowej przyszłości, zapoczątkowanej dla narodu niemieckiego przez zwycięstwo armii radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim.

Historyczna przemiana w dziejach narodu niemieckiego — powiedział Ackermann — byłaby nie do pomyślenia bez wspaniałomyślnej pomocy Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina. Pokojowe stosunki i przyjaźń Polski i Niemiec Demokratycznych to cios dla imperialistycznych podżegaczy wojennych i dla ich zachodnio - niemieckich i zachodnio - berlińskich pomocników. Nic dziwnego, iż koła te podnoszą histeryczny wrzask w sprawie układu z 6 lipca. Pragną one wojny, a więc zainteresowane są w utrzymaniu stałego ośrodka niepokoju w Europie. Pragną utrzymania stanu nienawiści pomiędzy narodami niemieckim a polskim. Ale te zbrodnicze plany zostały pokrzyżowane przez układ w sprawie wytyczenia granicy polsko - niemieckiej i rosnącą przyjaźń Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Planowy skup zboża zapewni należyte zaopatrzenie miast i zabezpieczy interesy wsi

Rosnące spożycie pieczywa, mąki, i kasz znajdzie pełne pokrycie w wyniku planowego skupu zboża z nowego urodzaju. Plan skupu zboża został już opracowany i doręczony przedstawicielom wojewódzkich rad narodowych na naradzie, która odbyła się w dniu 8 bm. w Warszawie pod przewodnictwem ministra handlu wewnętrznego tow. dr T. Dietricha.

W naradzie, podczas której zasadnicze przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego tow. minister E. Szyr, wzięli udział wiceprzewodniczący prezydiów wojewódzkich rad narodowych, przedstawiciele Polskich Zakładów Zbożowych oraz spółdzielczości samopomocowej.

(Streszczenie przemówienia tow. Szyra podajemy na str. 2).

Stosując brutalny nacisk USA przeprowadzają bezprawne uchwały w Radzie Bezpieczeństwa

Malik demaskuje krętactwa delegacji amerykańskiej

LAKE SUCCESS (PAP). We wtorek wieczorem zebrała się Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei.

Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, protestujące przeciwko bestialskiemu bombardowaniu spokojnej ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.

Radzie Bezpieczeństwa przedstawiono dwie rezolucje: po pierwsze — rezolucję radziecką, proponującą, by do udziału w omawianiu kwestii koreańskiej zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego, położyć kres działaniom wojennym w Korei i wycofać z Korei wojska cudzoziemskie oraz po drugie — rezolucję USA, która ma rzekomo na celu „zlokalizowanie" konfliktu koreańskiego, lecz w istocie rzeczy zmierza do pogłębienia i rozszerzenia agresji amerykańskiej.

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism.

Interwenci amerykańscy pogwałcili prawo międzynarodowe

Zwraca on w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, które stwierdza, że interwenci amerykańscy, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, pogwałcili prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej. Po odczytaniu tego listu Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. koreańską komisję ONZ.

Jednakże w tej chwili interweniował przedstawiciel kliki kuomintangowskiej Czian Tinfu oświadczając, że chce poruszyć pewną kwestię, związaną z trybem prowadzenia obrad. Delegat kuomintangowski podkreślił, że przedstawiciel władz lisynmanowskich nie został zaproszony na posiedzenie i zapytał Malika, „czy uważa on za obowiązujące dla siebie wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei Południowej do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa".

Malik odpowiedział, że uwagi delegata kuomintangowskiego są przedwczesne. Stwierdził on, że sprawa zaproszenia przedstawicieli zarówno Południowej Korei jak Korei Północnej została poruszona na posiedzeniu Rady z dnia 4 sierpnia.

W sprawie tej ma zabrać głos szereg członków Rady, po czym ma zapaść decyzja. Malik stwierdził, że kieruje i będzie kierował obradami zgodnie z dotychczasową praktyką, zaznajamiając członków Rady z otrzymanymi pismami. Następnie Malik raz jeszcze poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie pisma koreańskiej komisji ONZ.

Jednakże przedstawiciel Norwegii — Sunde — i delegat kliki kuomintangowskiej domagali się znowu powzięcia decyzji w

(Dokończenie na str. 2).

Potworne okrucieństwa Amerykanów w Korei

PEKIN. (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłasza dalsze informacje o bestialstwach amerykańskich w Korei.

W Suwon żołnierze amerykańscy z bronią w ręku dokonywali na ulicach miasta grabieży i gwałtów. Znaleziono w piwnicach kilku domów zwłoki 260 zamordowanych patriotów koreańskich, wiadomo jednak, że liczba ofiar amerykańskich bestialstw jest w tym mieście znacznie większa.

W Phenthek, małym 20-tysięcznym miasteczku, obecnie zamienionym przez amerykańskie bomby w kupę gruzów, zostało w nocy z 3 na 4 lipca, zamordowanych 3.130 patriotów koreańskich. Wielu pomordowanych było skrępowanych sznurami i drutem kolczastym.

W miasteczku Hocziwon znaleziono zwłoki 156 patriotów, zamordowanych w podobny bestialski sposób: strzałami w tył głowy oraz przez zmiażdżenie czaszki kamieniami.

Niemal każde miasto i każda wieś koreańska na drodze pochodu Armii Ludowej ma wiele do opowiedzenia o nieludzkich metodach Amerykanów w stosunku do cywilnej ludności, o ich nienawiści i bestialstwie wobec wszystkiego, co demokratyczne i postępowe. (f).

*

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Marius Magnien, korespondent „Humanite" w Korei, ogłosił list otwarty do premiera Plevena, w którym m. in. pisze:

Dowiedziałem się tutaj, że rząd, na którego czele Pan stoi, postanowił wysłać francuski okręt wojenny na wody koreańskie, aby poprzeć agresję amerykańską. Depesza AFP podaje, że Pański rząd rozważa ewentualność wysłania wojsk lądowych na Koreę.

Francuzi — patrioci, ludzie uczciwi, przyjaciele pokoju i wolności, wraz ze wszystkimi ludami świata, które stają u boku Koreańczyków i Vietnamczyków, potępiają Pana tak samo, jak Trumana, Dullesa i Bevina, to znaczy jako podżegacza wojennego. (f).

Kobiety chińskie podpisują apel sztokholmski

Foto. Czechopress

DZIŚ W NUMERZE:

W. SKULSKA: Inicjatywa Pawła Filaka.

M. RÓG-ŚWIOSTEK: Jakie są dochody kołchoźników na Kubaniu.

WANDA SUCHECKA: Połowy a gospodarka rybna.

IRENA MERZ: Film. Pamięci Juliana Marchlewskiego.

JERZY JASIEŃSKI: Uroczystości bachowskie w Lipsku.

Obrady Międzynarodowego Zjazdu Nauczycieli

WIEDEŃ (PAP). — W trzecim dniu obrad V Międzynarodo. Zjazdu Nauczycieli, jego przewodniczący prof. Henri Wallon, wygłosił referat, w którym przedstawił zadania, jakie stoją przed nauczycielstwem w walce o pokój.

Prof Wallon wezwał nauczycieli, by stali się aktywnymi bojownikami sprawy pokoju.

Po referacie prof. Wallon zabrała głos przedstawicielka ZSRR — Andrejewa. Podkreśliła ona głębokie pragnienie pokoju, które przejawia się we wszystkich dziedzinach życia Związku Radzieckiego.

Na zakończenie trzeciego dnia obrad uczestnicy Zjazdu złożyli wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Austrii oraz u stóp pomnika ofiar faszyzmu. (f)

Działacz murzyński z USA przyjął obywatelstwo czechosłowackie

PRAGA (PAP). J. M. Robinson, działacz murzyński z Ameryki, przyjął obywatelstwo czechosłowackie. Uroczystość wręczenia mu odpowiednich dokumentów odbyła się we wtorek w Pradze.

Otrzymując obecnie obywatelstwo czechosłowackie z rąk wiceprzewodniczącego Komitetu Narodowego w Pradze, J. M. Robinson oświadczył, że jest dumny z uzyskania obywatelstwa ludowo - demokratycznej Czechosłowacji. (f)

Robotnicy włoscy walczą o polepszenie bytu

RZYM (PAP). — W siedzibie Włoskiej Konfederacji Pracy odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny Konfederacji Pracy, di Vittorio, omówił postulaty włoskiej klasy robotniczej w sprawie płac oraz w sprawie kompetencji rad zakładowych.

Jako pierwszy postulat Konfederacja Pracy wysuwa podwyżkę płac robotników wykwalifikowanych.

Chemicy Francji i zach. Niemiec wspólnie walczą o pokój

BERLIN (PAP). — W Leuna (Saksonia), odbył się kongres związków zawodowych robotników niemieckiego przemysłu chemicznego, na który przybyli delegaci francu[illegible] ich związków zawodowych, robotników przemysłu chemicznego, wchodzących w skład CGT Przedstawiciele robotników przemysłu chemicznego Niemiec i F[illegible]ncji we wspólnie ogłoszo[illegible] deklaracji stwierdzili, że współpraca pracowni[illegible]ów pr[illegible]emysłu chemicznego Niemiec i Francji winny służyć sprawie walki przeciwko planowi Schumana.

Francuskie i niemieckie związki zawodowe pracowników przemysłu chemicznego postanowiły: współdziałać w tworzeniu we wszystkich fabrykach Komitetów Obrony Pokoju, walczyć przeciw produkcji na cele wojny, walczyć przeciw wzmożonej eksploatacji robotników przemysłu chemicznego w Niemczech zachodnich i we Francji, utworzyć stały komitet wspólnej akcji robotników przemysłu chemicznego Niemiec i Francji. (f)

Pogrzeb Tadeusza Kańskiego

W dniu 8 sierpnia br. odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego w dniu 5 bm. reżysera filmowego Tadeusza Kańskiego, odznaczonego Państwową Nagrodą Artystyczną, twórcy filmu „Czarci Żleb".

Współzawodnictwo między zakładami przemysłu farmaceutycznego

W Jeleniej Górze odbyła się ogólnopolska narada robocza, poświęcona omówieniu form ogólnokrajowego współzawodnictwa międzyzakładowego zakładów Przemysłu Farmaceutycznego.

Wynikiem narady było opracowanie nowej instrukcji, która pozwala wytwórniom chemicznym przystąpić natychmiast do współzawodnictwa międzyzakładowego. (f)

Pożyczki dla inwalidów

Związek Inwalidów Wojennych przeznaczył 150 milionów zł na indywidualne, długoterminowe pożyczki dla pracujących członków Związku.

Pożyczki udzielone są na remonty domów i mieszkań, a dla mało i średniorolnych chłopów na odbudowę gospodarstw lub zakup sprzętu i inwentarza.

Kredyty, które w zależności od potrzeb sięgać mogą 100 tys. zł. spłacane są w ciągu 5 lat. W pierwszej kolejności pożyczki przyznawane są chłopom, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej bądź osiedleńcom na Ziemiach Zachodnich. (f)

Sprawne przeprowadzenie planowego skupu zboża — bojowym zadaniem aktywu wiejskiego

Streszczenie przemówienia tow. min. Szyra na naradzie w sprawie planowego skupu zboża w dniu 8 bm.

Planowy skup zboża stanowi wyższą, doskonalszą formę wymiany towarowej — stwierdził na wstępie min. Szyr.

Do nowych form skupu zboża ze zbiorów tegorocznych przystępujemy uzbrojeni już w pewne doświadczenia pierwszego, próbnego niejako okresu planowego skupu, jakim był okres od lutego do lipca br. Trzeba stwierdzić, że mimo trudności, wynikających z faktu podjęcia akcji w połowie roku gospodarczego i mimo szeregu braków i błędów popełnionych w toku tej akcji — osiągnięto poważne wyniki

Tak np. pszenicy zakupiono w I półroczu 1950 r. o 72 proc i jęczmienia o 28 proc. więcej niż w I półroczu 1949 r.

Błędy, które trzeba naprawić

Poważnym brakiem w działalności terenowego aparatu gospodarczego odpowiedzialnego za skup zboża było niedostateczne opanowanie zarówno metod planowania skupu, jak i znajomości sytuacji gospodarczej danego powiatu, gminy i gromady. Stąd zdarzały się fakty nieoczekiwanych, wysokich przekroczeń planu i fakty biurokratyczno - administracyjnego planowania, oderwanego od rzeczywistości danego terenu.

Niedostateczna była również działalność po linii uświadomienia i przekonywania chłopów mało i średniorolnych nie tylko o korzyściach płynących dla nich z planowych form sprzedaży, co zresztą przyjęte zostało z żywym zrozumieniem i gotowością do realizacji, ale także o konieczności uporczywej, nieustępliwej walki o to, by bogacze wiejscy również zgłosili swe towarowe nadwyżki do gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i nie przetrzymywali ziarna dla spekulacji na przednówku i wyzysku chłopów małorolnych.

Uspołeczniony aparat skupu, aktyw gminny i gromadzki nie zawsze umiał konkretnie, na faktach demaskować spekulacyjną działalność tych bogaczy wiejskich, którzy działając w porozumieniu z młynarzami prywatnymi uprawiali nielegalny handel mąką, paskowali na ziarnie siewnym lub skłaniali chłopów małorolnych do „odrabiania" na ich gospodarstwach pożyczek w ziarnie.

Trzeba również stwierdzić, że na niektórych terenach poszczególne ogniwa aparatu uciekały się do administracyjnych metod w walce o osiągnięcie planu, wypaczając w ten sposób charakter samej akcji skupu, której cechą istotną jest mobilizacja szerokiej opinii społecznej, jest aktywność gospodarcza chłopów mało i średniorolnych.

Realizujemy postulaty chłopów

W toku kampanii I półrocza chłopi pracujący wysuwali powszechnie żądanie, by planowy skup organizować bezpośrednio po zbiorach, co umożliwi im prawidłowe ułożenie swej gospodarki w danym roku.

Postulat ten realizujemy obecnie.

O realności planu skupu na rok gospodarczy 1950-51, zakładającego wzrost podaży w stosunku do poprzedniego okresu, świadczą wyniki pierwszych próbnych omłotów, które zapowiadają większą od zeszłorocznej produkcję zbóż, szczególnie pszenicy i jęczmienia .

Przystępujemy więc — podkreślił tow Szyr — do kampanii planowego skupu w pomyślnych warunkach. W podobnej sytuacji w krajach kapitalistycznych następuje zniżka cen, bijąca przede wszystkim w chłopów mało i średniorolnych. Państwo ludowe utrzymuje ceny na dotychczasowym poziomie, a nawet wprowadza pewne podwyżki w cenie owsa i w cenie pszenicy tzw. czerwonejszklistej.

System ustalenia planu skupu w gromadzie

Ustalenie planów skupu odbędzie się za pośrednictwem dwu zebrań w każdej gromadzie. Na pierwszym zreferowany będzie projekt planu skupu, opracowany przez gminną radę narodową łącznie z gminną spółdzielnią i miejscowym aktywem społeczno - politycznym.

Pierwsze zebranie dokona wyboru „trójki", trzech aktywistów - chłopów, cieszących się zaufaniem pracującej wsi, którzy w ciągu kilkunastu dni będą omawiać z każdym producentem ilości i terminy dostaw nadwyżek zbożowych. W oparciu o sprawozdanie „trójek", drugie zebranie gromadzkie przedyskutuje i uchwali gromadzki skup zboża, podlegający z kolei zatwierdzeniu przez gminną radę narodową.

Na tym zebraniu poszczególni gospodarze podpiszą już konkretne zobowiązania, zgodnie ze zgłoszonymi przez nich ilościami nadwyżek towarowych zboża. Zobowiązania te, potwierdzone z kolei przez gminną spółdzielnię, będą również zawierać terminy odstaw zboża. W ten sposób planowy skup w pewnym stopniu upodobni się do systemu kontraktacji, która zdobyła już sobie zasłużoną popularność na wsi i znajduje najpełniejszy wyraz w powszechnej kontraktacji trzody chlewnej.

Należy przy tej okazji zwrócić uwagę na fakt — powiedział tow Szyr — że skup zboża służy nie tylko celom zaopatrzenia ludności pracującej miast, ale również w poważnym stopniu ludności pracującej wsi. Nasilenie planu skupu wynika nie tylko z poprawy stopy życiowej pracowników zatrudnionych poza rolnictwem, ale również ze wzmożonego zakupu chleba, mąki i pasz przez ludność pracującą wsi.

Polityka stałych cen zabezpiecza więc nie tylko dogodne warunki sprzedaży zboża, ale również dogodne warunki zakupu mąki, chleba, otrąb — po stałych cenach.

Pełne wykonanie planowego skupu umożliwi skuteczną obronę chłopów małorolnych przed spekulacyjnymi zakusami bogacza wiejskiego: jeśli nadwyżki towarowe znajdą się w gminnej spółdzielni, a nie pozostaną w stodołach i spichrzach spekulantów — będzie można rozszerzyć i poprawić zaopatrzenie wsi.

Nie może być administracyjnych metod nacisku

Należy jednak przestrzec przed uciekaniem się do administracyjnych metod nacisku, przed samowolnymi rewizjami lub innymi formami działania niezgodnego z przepisami i ustawami. W stosunku do jednostek wyłamujących się z uchwał ogółu i wyraźnie przeciwstawiających się przeprowadzeniu planowego skupu — mogą gminne rady narodowe zezwolić na pozbawienie ich ulg i korzyści, wynikających z zakupu pewnych towarów w gminnych spółdzielniach. Nie wyklucza, to rzecz jasna, w wypadkach działalności noszącej cechy rozmyślnego szkodnictwa lub spekulacji, podjęcia dochodzeń przez odpowiednie organa sprawiedliwości.

Pomyślne wykonanie planu skupu — zakończył tow. Szyr — będzie świadectwem rosnącej siły gospodarczej naszego państwa ludowego i zwycięstwem politycznym mas pracujących miast i wsi.

Malik demaskuje krętactwa delegacji amerykańskiej

(Dokończenie ze str. 1)

sprawie uwag Czian Tin-fu na temat prowadzenia obrad.

Malik podkreślił z naciskiem, że ściśle przestrzega przepisów proceduralnych. Stwierdził on, że kwestia zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei została poruszona 4 sierpnia, kiedy przedstawiciel ZSRR zaproponował zaproszenie przedstawicieli zarówno Północnej jak i Południowej Korei. W sprawie tej rozpoczęła się dyskusja i poszczególni członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną jeszcze przemawiać. Wobec tego przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie, jest ona bowiem przedmiotem dyskusji i nie została jeszcze rozstrzygnięta przez Radę. Karta NZ — stwierdził Malik — przewiduje udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli obu stron zainteresowanych. Mimo żądań przedstawiciela Kuomintangu i przedstawiciela norweskiego, przewodniczący — dodał Malik — nie może powziąć decyzji w sprawie uwag na temat prowadzenia obrad.

Austin świadomie fałszuje prawdę

Gdy Malik zakończył swe przemówienie, tłumacz, powtarzając jego deklarację, użył w pewnej chwili słowa „decyzja" w niewłaściwym kontekście Malik szybko sprostował tłumacza, stwierdzając, że żadnej decyzji w omawianej sprawie nie powziął. Mimo to delegat amerykański Austin skorzystał z błędu tłumacza i oświadczył, że w rzeczywistości Malik powziął decyzję, a następnie próbował rzekomo zatuszować to, prostując tłumaczenie. Delegat amerykański powiedział, że sprzeciwia się tej rzekomej „decyzji" Malika.

Malik wytknął Austinowi fałsz i stwierdził, że żadnej oficjalnej decyzji w sprawie uwag delegata Kuomintangu nie powziął, nie mógł bowiem tego uczynić w okolicznościach, o których poprzednio mówił.

Mimo iż słuszność stanowiska Malika była oczywista, delegat kuomintangowski próbował dowieść, że decyzja Malika de fac to już zapadła. Prowadzi on bowiem dalej posiedzenie Rady, nie zapraszając przedstawiciela Południowej Korei.

Malik stwierdził, że skoro różne delegacje omawiały już rozważaną obecnie sprawę, również delegacja radziecka, jak i każda inna, ma prawo sformułować swój punkt widzenia. Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, Malik sprecyzował radziecki punkt widzenia i zdemaskował manewry amerykańskie, a mianowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.

Delegat radziecki domaga się obiektywnego zastosowania procedury

Mówca podkreślił, że już na drugim posiedzeniu Rady omawiana jest propozycja radziecka w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu koreańskiego. Delegaci USA i Kuomintangu występują oczywiście przeciwko tej propozycji. Zaproszenie przedstawicieli obu stron, uczestniczących w konflikcie koreańskim, wykazałoby — podkreślił Malik — że Rada Bezpieczeństwa dąży do położenia kresu działaniom wojennym. Na razie, pod wpływem amerykańskich kół rządzących, zapraszano jedynie przedstawicieli kliki Li Syn-mana, aprobowano ich oświadczenia i przyjmowano bezprawne rezolucje na podstawie jednostronnego przedstawienia sytuacji. Nie jest to — stwierdził Malik — obiektywne zastosowanie procedury. Postępowanie takie jest sprzeczne nie tylko z praktyką Rady Bezpieczeństwa, lecz i ze zdrowym rozsądkiem. Gdy omawiana jest kwestia sporna, należy wysłuchać obie strony i uchwały nie powinny opierać się na jednostronnych deklaracjach. Stany Zjednoczone uciekają się nadal do metod nacisku i dyktatu i propozycje w sprawie wysłuchania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej są odrzucane pod naciskiem amerykańskich kół rządzących.

Malik stwierdził, że po sprowokowaniu agresji, wszczętej 25 czerwca przez ich marionetki południowo - koreańskie, koła rządzące USA wprowadziły w Radzie Bezpieczeństwa, korzystając z nieobecności delegacji ZSRR i Chin Ludowych, praktykę nacisku, by zmusić Radę do przyjmowania bezprawnych uchwał.

Odpowiadając na twierdzenia amerykańskie, jakoby klika Li Syn-mana reprezentowała cały naród koreański, Malik podkreślił, że klika nie cieszy się poparciem narodu koreańskiego w ogóle, a co się tyczy mieszkańców Północnej Korei — nie ma z nimi żadnego kontaktu.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa są pogwałceniem Karty ONZ

Z kolei Malik zwrócił uwagę na istnienie całkowicie legalnej władzy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, wybranej przez ludność Północnej Korei, a odpowiadając na zarzuty, że przedstawiciele Północnej Korei ignorowali rzekomo ONZ, przypomniał, że w 1947 roku, gdy kwestia koreańska została bezprawnie poruszana na sesji Generalnego Zgromadzenia, właśnie blok anglo-amerykański z USA na czele przeszkodził przedstawicielom Północnej Korei wziąć udział w sesji oraz narzucił Zgromadzeniu nielegalne i niesprawiedliwe uchwały.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego — stwierdził Malik — nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty NZ. Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, gdyż gwałcąc art. 32 Karty NZ, przedstawicielom tej Republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański, Austin lubi uciekać się do frazesów propagandowych, mówiąc o „sprawiedliwości" i „demokracji", gdzie jednak jest owa sprawiedliwość i demokracja, skoro rząd USA zmusza Radę Bezpieczeństwa do przyjmowania bezprawnych rezolucji pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Narzucając Radzie Bezpieczeństwa te jednostronne uchwały, rząd USA ujawnia fakt, że boi się on otwartego omawiania kwestii koreańskiej w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.

Usiłując usprawiedliwić swe postępowanie, Stany Zjednoczone ignorują nawet tezy, zawarte w ich własnych propozycjach, w których uznaje się przecież istnienie władz w Północnej Korei.

USA pragną rozszerzyć konflikt w Korei

Kończąc, Malik podkreślił, że Związek Radziecki nie tylko wnosi rezolucję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, lecz i — zgodnie z Kartą ONZ — domaga się, aby omawianie tej sprawy odbywało się w sposób legalny i słuszny w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze. Dodał on, że propozycje delegacji amerykańskiej, sprzeczne z normami prawa, świadczą o tym, że Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć konflikt w Korei.

Z kolei Malik, jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, zapytał, czy któryś z członków Rady chce zabrać głos.

Wówczas delegat kliki kuomintangowskiej ponowił swe pytanie, czy przewodniczący Rady uważa się za zobowiązanego do wykonania poprzedniej uchwały Rady w sprawie zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei.

Malik znowu odpowiedział, że przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie. Niektórzy członkowie Rady uważają wprawdzie, że przedstawiciel Południowej Korei powinien być obecny również na dzisiejszym posiedzeniu, jednakże uchwała Rady Bezpieczeństwa, na którą powołuje się delegat Kuomintangu, była bezprawna.

Jako przedstawiciel radziecki, Malik stwierdził, że Związek Radziecki, przedstawiając swe propozycje, stosuje się ściśle do Karty ONZ. Ponieważ niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną, aby przedstawiciel Korei był obecny podczas dalszych obrad na tej samej podstawie, na jakiej obecny był 25 czerwca, delegacja radziecka stawia obecnie następujące pytanie: „Kto spośród członków Rady twierdzi, że zaproszenie przedstawiciela Południowej Korei z dnia 25 czerwca pozostaje w mocy również dzisiaj?"

W odpowiedzi na pytanie Malika delegat brytyjski Jebb stwierdził, że popiera stanowisko przedstawicieli USA i Kuomintangu w sprawie natychmiastowego zaproszenia delegata kliki Li Syn-mana do stołu obrad.

*

W dalszym ciągu dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przemawiało kilku członków Rady Bezpieczeństwa.

Sukcesy artystów polskich na Międzynarodowym Konkursie Bachowskim

W związku z zakończonym niedawno w Lipsku Międzynarodowym Konkursem i Festiwalem Bachowskim, na którym — jak już donosiliśmy — duży sukces odnieśli artyści polscy, odbył się dnia 9 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w obecności min. Dybowskiego oraz laureatów Konkursu, konferencja prasowa, na której wicedyr. Dep. Twórczości Artystycznej S. Jasieński zapoznał zebranych ze szczegółami uroczystości bachowskich w Lipsku.

W Międzynarodowym Konkursie Bachowskim członkowie grupy polskiej wzięli udział w działach muzyki: fortepianowej, skrzypcowej i śpiewu. Pianista Waldemar Maciszewski zdobył II nagrodę, zajmując miejsce po pianistach radzieckich: T. Nikołajewej (I nagroda), G. Feodorowej i M. Feodorowej (podzielona II nagroda).

Śpiewaczka Alina Bolechowska uzyskała III nagrodę, a w kolejności — drugie miejsce (pierwszej nagrody nie przyznano), po Niemce I. Heller, która otrzymała II nagrodę.

Wreszcie skrzypaczka Wanda Wiłkomirska uzyskała dyplom honorowy oraz nagrodę Radia Niemieckiego. I nagrodę w dziale muzyki skrzypcowej zdobył znany już z występów w Polsce Igor [illegible]rodnyj (ZSRR), II nagrodę (podzieloną) otrzymali M. Naiman (ZSRR) i A. Gorochow (ZSRR), III nagrodę (podzieloną) — Niemiec W. Hautling i Węgierka — Agnes Vadas.

W skład międzynarodowego jury konkursu wchodzili z ramienia Polski M. Trombini - Kazurowa i Irena Dubiska.

Po konkursie artyści nasi dali szereg koncertów, którymi zdobyli sobie wielkie uznanie i sympatię publiczności i przyjmowani byli wszędzie niezwykle serdecznie. (f)

Przed I Polskim Kongresem Pokoju

Robotnice wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zaciągną „Warty Pokoju"

Pragnąc dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój oraz aby uczcić I Polski Kongres Pokoju, polska klasa robotnicza podejmuje zobowiązania produkcyjne.

Na masowym zebraniu załogi Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, robotnicy wszystkich taśm produkcyjnych postanowili zaciągnąć „Warty Pokoju" w dniach poprzedzających Kongres, tj. w dniach 30 i 31 sierpnia oraz zaoszczędzić w bież. miesięcu milion metrów nici, którymi szyć będą odzież w czasie „Wart Pokoju".

Cała załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy oraz jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji.

Liczne robotnice podjęły również zobowiązania indywidualne. M. in. Krystyna Felińczak — trzykrotna przodownica pracy, która wykonywała swój plan roczny już w dniu 29 czerwca br. i wyrabia przeciętnie 260 proc. normy, zobowiązała się w pierwszym roku Planu 6-letniego wykonać dwuletni plan produkcyjny oraz uzyskiwać stale 100 proc. produkcji najwyższej jakości.

Ob. Irena Stępniak — przodownica pracy z taśmy młodzieżowej im. Młodej Gwardii, która wykonała swój plan roczny w dniu 1 sierpnia br., zobowiązała się przeszkolić, poza normalną pracą, jedną niewykwalifikowaną robotnicę na maszyniarkę.

Radiofonizacja stu szkół

Zarząd Okręgowy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju we Wrocławiu podjął zobowiązanie zradiofonizowania 100 szkół i przedszkoli na terenie Dolnego Śląska w terminie od 10.VIII. br. do 15.IX. br. pragnąc czynem tym uczcić I Polski Kongres Pokoju.

Przodownicy pracy delegatami

a zebraniu rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju Nr 12 w Bydgoszczy wybrano m. in. delegatem na dzielnicową konferencję obrońców pokoju 26-letnią Jadwigę Klimczak, kilkakrotną przodownicę pracy Państwowej Fabryki Taśm i Pasów oraz Tadeusza Sadka, pracownika fizycznego zakładów mięsnych.

W gromadach wiejskich, w zakładach pracy, w PGR-ach oraz koloniach robotniczych woj. krakowskiego, mieszkańcy wybierają najbardziej znanych i cenionych ludzi, zarówno robotników, chłopów, jak i ludzi nauki.

W dniu 8 bm. odbył się w Rzeszowie przy udziale 2.000 osób wiec w sprawie walki o pokój. Wyczerpujący referat na temat agresji imperialistów amerykańskich na Korei oraz o aktualnych zadaniach i osiągnięciach światowego ruchu obrońców pokoju wygłosił delegat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wiceminister Włodzimierz Zawadzki.

W woj. olsztyńskim odbyło się już 38 gminnych zebrań wyborczych przy udziale ok. 50 tys. osób. (f).

Kosztem 10,7 miliarda zł wyremontowano i wybudowano setki gmachów szkolnych

W całym kraju trwają obecnie intensywne prace przy budowie i remontach budynków szkolnych. W bieżącym roku Państwo wyasygnowało na ten cel 10,7 miliarda zł. Znaczne fundusze złożyło również społeczeństwo, popierające gorąco wysiłki władz przy stworzeniu możliwie najlepszych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa. Wydatną pomoc w należytym przygotowaniu budynków do nowego roku okazują szkołom Komitety Opiekuńcze i Rodzicielskie.

W stolicy dobiegają końca prace przy budowie 5 nowych gmachów szkolnych, które oddane będą do użytku z końcem bm. Po ukończeniu ich budowy liczba miejsc w szkołach w Warszawie zwiększy się o około 3 tysiące. Dobiegają końca również prace przy remontach 74 budynków szkolnych.

W woj. katowickim w czasie wakacji letnich br. wyremontowanych będzie 530 szkół.

W woj. krakowskim planuje się wybudowanie w br. 100 nowych gmachów szkolnych. M. in. olbrzymi gmach szkoły wybudowany będzie w Nowej Hucie. Dwie trzecie budynków szkolnych, których budowę zaplanowano w woj. krakowskim na rb. oddanych będzie do użytku przed rozpoczęciem nowego roku.

Intesywne prace przy remontach budynków szkolnych trwają również na Pomorzu Zachodnim, gdzie remontuje się 104 obiekty.

W woj. lubelskim buduje się około 30 nowych szkół podstawowych i kilka gmachów dla szkół zawodowych. (f)

Trzeba otoczyć wykonawców Planu 6-letniego jeszcze wszechstronniejszą i troskliwszą opieką

Z dyskusji na V Plenum CRZZ

Czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego, uczestnicy V Plenum CRZZ wiele miejsca w dyskusji poświęcili omówieniu wszechstronnej opieki i troski o człowieka realizującego Plan Sześcioletni.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia tow. dr Fiderkiewicz oświadczył m. in.:

Objęliśmy kraj nasz z całym balastem nieplanowej, anarchistycznej gospodarki kapitalistów, nie uwzględniającej interesów szerokich mas ludu pracującego, dbającej jedynie o interesy klasy posiadającej.

Potrafiliśmy już wiele dokonać. I tak np. w roku 1938 liczba łóżek szpitalnych w całej Polsce wynosiła 21,7 na 10 tys. mieszkańców, podczas gdy w roku 1949 już 36,3. W planie 6-letnim liczba łóżek będzie się stopniowo zwiększać i w roku 1955 dojdzie do 47,7 na 10 tys. ludności. Równocześnie będzie podnosić się poziom lecznictwa i zaopatrzenia szpitali.

Liczba ośrodków zdrowia wynosiła w roku 1937 — 482, a w roku 1955 będzie ich przeszło 3.000. Żłobków było przed wojną niespełna 700, a w r. 1955 będzie ich 52 tys.

W Polsce przed 1939 r. było 4 miln. ubezpieczonych na 34 miln. ludności. Dziś mamy przeszło 10 miln. ubezpieczonych na 25 miln. ludności. W związku z rozwojem przemysłu w Planie 6-letnim liczba ubezpieczonych będzie stale wzrastać, toteż należy włożyć ogromny wysiłek w lecznictwo ubezpieczeniowe. Dla rozwoju lecznictwa ubezpieczeniowego konieczne jest postawienie Ubezpieczalni Społecznej na najwyższym poziomie. Musimy udostępnić najlepszą pomoc lekarską człowiekowi pracy.

W pracy naszej, w planowaniu organizacyjnym lecznictwa nie jesteśmy zdani na własne tylko siły. Mamy do pomocy niewyczerpaną skarbnicę doświadczeń Związku Radzieckiego.

Sekretarz CRZZ tow. Irena Piwowarska oświadczyła m. in.

W naszym kraju systematycznie wzrasta fundusz na akcję socjalną. W tym roku wynosi on ponad 40 miliardów zł. Tą poważną sumą dysponują rady zakładowe.

W naszych planach projektujemy rozbudowę ambulatoriów przy zakładach pracy. Trzeba, aby nasze zarządy główne zainteresowały się poszczególnymi większymi zakładami pracy i przystąpiły do realizacji rozbudowy ambulatoriów zakładowych,

USA wypaczają zasady prawa międzynarodowego

Wypowiedzi uczonych radzieckich w sprawie określenia agresji

MOSKWA. (PAP). Dziennik „Izwiestia" zamieszcza wypowiedzi uczonych, prawników i historyków radzieckich: E. Tarlego, E. Korowina oraz profesora prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Moskiewskim Kożewnikowa, dotyczące definicji agresji.

Wypowiedzi te związane są z ogłoszonym w „Izwiestiach" artykułem „Ignorancja w dziedzinie zagadnień prawa międzynarodowego".

Prof. Tarle pisze m. in.:

W Korei toczy się wojna domowa, rozpętana i popierana wyłącznie przez Amerykanów, wojna, której bezpośrednim i oczywistym dla wszystkich celem jest zagarnięcie całego kraju. Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wzywa narody całego świata, by „wyręczyły" Mac Arthura, którego wojska znalazły się w opresji.

Nawet kiedy Hitler i Mussolini przy poparciu tzw. komitetu nieinterwencji w sprawy hiszpańskie (1936 rok) pomogli wspólnym wysiłkiem stanąć na nogi rozgromionemu już przez republikanów generałowi Franco — mimo wszystko nawet ówczesna bezsilna Liga Narodów nie wzywała swych członków, by walnie stanęli po stronie tego faszystowskiego rozboju.

Członek korespondent Akademii Nauk — E. Korowin pisze m. in.: Należy stwierdzić, że nigdy, nigdzie i przez nikogo nie nazywana była agresją, w sensie prawa międzynarodowego i ogólnie przyjętej terminologii prawniczej, walka jednej części ludności przeciwko drugiej.

„Agresja" władz północno-koreańskich jest nowym ignoranckim wynalazkiem urzędników Departamentu Stanu, mającym, w myśl intencji autorów, ukryć przed narodem amerykańskim i zagranicą ohydne postępowanie amerykańskich kół rządzących i obwołać zbrodniarzami ofiary wojny.

Profesor prawa międzynarodowego Uniwersytetu Moskiewskiego E. Kożewnikow pisze: „Karta ONZ nie przewiduje w żadnym artykule prawa Rady Bezpieczeństwa do zajmowania się rozpatrywaniem zagadnienia agresji w wypadku, gdy chodzi o wojnę domową wewnątrz jakiegoś państwa.

Nigdy i nikt nie twierdził, że chodziło o agresję podczas wojny domowej Stanów Północnych ze Stanami Południowymi. Wiadomo powszechnie, że Anglicy, ingerując w tę wojnę domową po stronie jednej części kraju przeciwko drugiej, hamowali zjednoczenie Ameryki, występując w ten sposób w roli agresora, co zostało wówczas potępione przez całą postępową opinię publiczną.

Międzynarodowy Sąd Rozjemczy uchwałą z dnia 14 września 1872 r. zobowiązał nawet Anglię, jako stronę odpowiedzialną za pogwałcenie prawa międzynarodowego, do wypłacenia Stanom Zjednoczonym 15 i pół milionów złotych dolarów na pokrycie bezpośrednich szkód, wyrządzonych narodowi amerykańskiemu.

W ten sposób nie może być żadnej wątpliwości co do tego, co stanowi agresję w pojęciu prawa międzynarodowego. Prawne określenie agresji jest tak dalece bezsporne, że wszelkie próby wypaczenia tego określenia muszą spotkać się z należytą odprawą ze strony wszystkich tych, którzy nie stracili jeszcze elementarnego szacunku dla zasad prawa międzynarodowego i którzy walczą o triumf tych zasad w praktyce międzynarodowej." (f).

FIAPP żąda uwolnienia Howarda Fasta i towarzyszy

Międzynarodowa Federacja byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) zwróciła się z apelem do wszystkich związków, zrzeszonych w Federacji, o wzięcie udziału w międzynarodowej akcji, zmierzającej do uwolnienia Howarda Fasta i jego współtowarzyszy.

Apel podaje, że wśród aresztowanych znajdują się: dr Edward Barski — przewodniczący komitetu, znany pisarz Howard Fast, dr Lyman R. Bradley — prof. uniwersytetu, James Lustig — jeden z kierowników ruchu robotniczego, Ruth Leider — adwokatka i inni.

„Wina" członków Komitetu polegała na odmowie wyjawienia Komisji do badania „działalności antyamerykańskiej", nazwisk tych republikanów hiszpańskich — uchodźców z kraju — którym Komitet przyszedł z pomocą. Dzięki takiemu stanowisku członków Komitetu, rodziny uchodźców, które pozostały w Hiszpanii, uniknęły represji faszystowskiego rządu Franco, który poinformowany przez tę „osławioną" Komisję, nie omieszkałby ich zastosować.

„Byli więźniowie polityczni i antyfaszystowscy członkowie Ruchu Oporu — głosi dalej apel — domagają się natychmiastowego uwolnienia nieugiętych bojowników o pokój".

Park-pomnik ku czci Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego

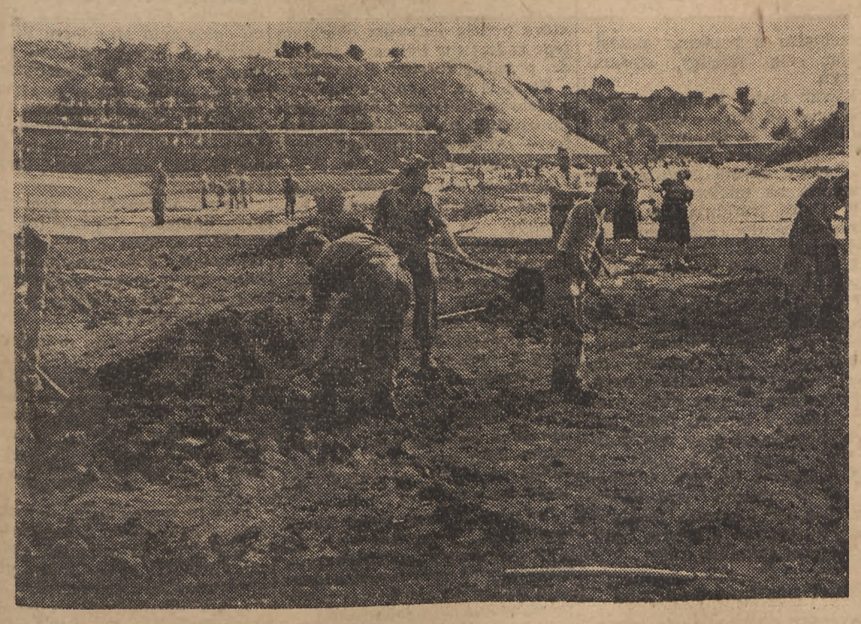

W dniu 25 bm. w 25-tą rocznicę męczeńskiej śmierci bojowników o socjalizm, członka Komunistycznej Partii Polski Hibnera i członków Komunistycznego Związku Młodzieży, Rutkowskiego i Kniewskiego, w miejscu ich kaźni na stokach Cytadeli Warszawskiej odsłonięty zostanie pomnik bohaterów, który stanie w nowym parku. Na zdjęciu junacy SP pracują przy porządkowaniu terenu, na którym stanie pomnik. Foto „Film Polski"

INICJATYWA PAWŁA FILAKA

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W. Skulska

Jeszcze kilka miesięcy temu górnik Paweł Filak z kop. „Wieczorek" uważał za najzupełniej normalne, że przekładki transportera pancernego dokonuje specjalna brygada złożona z 6 osób. A praca przy przekładce trwa 8 godzin.

W początku roku bieżącego rewelacją była próba tow. Szulca z kopalni im. Stalina, który rozbierał, przesuwał i składał transporter dodatkową pracą własnej brygady.

Paweł Filak jeździł do kopalni im. Stalina, żeby „podpatrzeć" nową metodę zastosowaną przez brygadę tow. Szulca.

W maju tenże górnik z kop. „Wieczorek" sprowadza czas dokonywania przekładki do zera.

Nowa metoda jest tak prosta, że teraz górnicy zastanawiają się, jak można było nie wpaść na ten pomysł wcześniej.

Ciężką maszynę „pancerza", która była dawniej rozbierana i na powrót składana, Paweł Filak po prostu przesuwa na okrąglakach (górnicy mówią: „kulaki") jednym pchnięciem, ściśle biorąc zwykłym lewarkiem, który jeden tylko pracownik uruchamia w trakcie funkcjonowania transportera.

Spróbujmy policzyć

Powtarzamy: Paweł Filak sprowadził czas przekładki transportera do zera.

A więc — dziewięciuset górników przodkowych zajętych dotąd przekładaniem transporterów zgrzebłowych zostaje zwolnionych do pracy przy efektywnym wydobyciu.

Mnożąc zaoszczędzoną siłę górniczą przez przeciętną wydajność przodkową, która na ścianie wynosi 7 ton, w sumie uzyskujemy 6.300. ton węgla dziennie, czyli wynik pracy pełnej obsady dwóch kopalń.

Poprzednio w czasie przerwy transporter odsunięty był od ociosa (ściany węglowej) Sypał się więc węgiel obok pancerza i trzeba go było za przykładem ojców i dziadów ładować ręcznie łopatą.

Teraz, kiedy pancerz przesuwa się równo ze ścianą, zwiększa się w decydującym stopniu samoładowanie, a więc najdokładniej wciela się w życie istotny cel mechanizacji transportu podziemnego.

W wyniku tej nowej, genialnie prostej koncepcji uzyskujemy... Stop. Tymczasem możemy mówić jedynie o planach i perspektywach. Stan bowiem, który zastajemy na większości kopalń w dziedzinie wykorzystania mechanizacji, obecnie nie jest bynajmniej zadowalający.

A tuż obok

Na jednej ze ścian kopalni „Wieczorek" pracuje Paweł Filak. Tuż obok, (trudno mi było obliczyć ile metrów dalej), przy drugiej identycznej ścianie (to znaczy o tej samej sile stropu), pracuje inna brygada, nie zmieniając zupełnie tradycyjnego sposobu przekładki.

Pomyślmy: w samej kopalni „Wieczorek" jest 19 ścian, które nie zastosowały jeszcze wynalazku swego kolegi, Pawła Filaka. A ile jest takich ścian w całym przemyśle węglowym?

Ten stan, stan niezdrowy, anormalny, w którym cenny wynalazek robotnika sprowadza się do rekordu, do indywidualnego wyczynu, wywołał poruszenie w administracji, organizacji partyjnej i radzie zakładowej. Zasygnalizowano Komitetowi Wojewódzkiemu, który zbadał metodę pracy Pawła Filaka i doceniwszy jej wielką wagę, poruszył wszystkie sprężyny, aby przygotować warunki do upowszechnienia bezpostojowej przekładki transportera na cały przemysł węglowy.

„Wycieczki" na kopalnię „Wieczorek"

Gdy na innych kopalniach dowiedziano się o nowince kop. „Wieczorek", w zagłębiu zaczął się duży ruch.

Na każdej kopalni wybrano delegację złożoną z czterech osób. W skład jej wchodzi: dyrektor (lub zawiadowca), przodownik pracy, technik dla spraw mechanizacji i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. (Od red.: Dlaczego brak jest w składzie delegacji przewodniczącego Rady Zakładowej?)

Cztery takie „wycieczki" dziennie zwiedzają ścianę Pawła Filaka, zapoznając się z metodą bezpostojowej przekładki transportera.

Wzywam wszystkie kopalnie

Ażeby nową metodę, będącą istnym skokiem na drodze postępu w dziedzinie wykorzystania mechanizmów upowszechnić — przodujący górnik zagłębia węglowego, Paweł Filak, wezwał w dniu 10 sierpnia wszystkie kopalnie, by poszły za jego przykładem.

Na tym samym zebraniu instruktor górniczy, Andrzej Piwowar, wezwał wszystkich górników do wzmożenia i umasowienia ruchu współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego.

Zarówno apel Pawła Filaka, jak i wezwanie Andrzeja Piwowara, spotkają się niewątpliwie z gorącym przyjęciem ze strony całego zagłębia węglowego, które z właściwą górnikom bojowością w walce o plan podejmie te apele. Więcej węgla runie ze ścian węglowych, szybszy potok spłynie transporterami.

Ale trzeba sobie wyraźnie powiedzieć i to powiedzieć dziś, mimo, a może właśnie dlatego, że dopiero wczoraj padło nowe wezwanie, że ten zryw, do którego Filak i Piwowar wzywają rzeszę górniczą, zobowiązuje także administrację i Ministerstwo Górnictwa do systematycznej pracy, do stworzenia takich warunków, w których wysiłek górników byłby w pełni wykorzystany.

Wydajna praca maszyn, wzmożone tempo prac przy wydobyciu wymaga sprawniejszej odstawy węgla, odpowiedniej ilości regularnie jeżdżących wozów, konserwowania taśm, regularnej, bezpostojowej pracy transportu.

Rozwój współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego (do tychczas z reguły wzrost fali jednego rodzaju współzawodnictwa odsuwał w cień drugi), jedynie wtedy decydująco podniesie wydajność pracy, jeżeli pójdzie w parze z planową organizacją pracy, przekazywaniem doświadczeń przodujących górników całemu ogółowi, upowszechnieniem norm na pracach pomocniczych, usprawnieniem zaopatrzenia.

Wiele w tej dziedzinie zostało już zrobione, szczególnie w zakresie przesuwania ludzi z prac pomocniczych na przodki węglowe (konkretnie 2.200 nowych górników przodkowych). Ale i nadal w pracy administracji istnieją pewne usterki. Usterki, które utrudniają, hamują inicjatywę przodujących górników. Oto jeden drobny przykład: Urząd Górniczy powinien już od dłuższego czasu badać i analizować zmiany obudowy, których wymaga nowy system przekładki. Słuszne jest, że zmiany te wymagają zezwolenia urzędu, powołanego do ochrony bezpieczeństwa pracy w kopalni. Ale jeśli dyrektor kop. Mysłowice — tow. Wieczorek skarży się, że do dnia wczorajszego jeszcze tych zezwoleń nie otrzymał, a na innych kopalniach nie jest bynajmniej lepiej, znaczy to, że odpowiednie ogniwo Ministerstwa Górnictwa nie dopilnowało tej ważnej sprawy. Naturalnie, są jeszcze i inne braki. Braki i przeszkody, które mogą i powinny być przezwyciężone. Czy przezwyciężą je załogi kopalń Śląska i Zagłębia?

Nie ma dla nas przeszkód

Kiedy zapytałam przodującego górnika Śląska, wicedyrektora kop. „Wieczorek", tow. Czesława Zielińskiego, czy metodę Filaka można zastosować we wszystkich kopalniach i na wszystkich ścianach — ten zastanowił się chwilę i odpowiedział.

— Nie wszystkie ściany są tak dogodne, jak np. w naszej kopalni. Są słabe, niskie stropy, jest łupek. Są warunki, w których sprawa przekładki nie jest łatwa do rozwiązania. Ale czy pół roku temu spodziewaliśmy się w najśmielszych przypuszczeniach, że uda się czas konieczny do przekładki, sprowadzić do zera? Teraz sprawa wydaje nam się prosta i bezspolna. To samo z zagadnieniem niskich, czy słabych stropów. Dziś jeszcze nie widzimy jak zlikwidować przerwę przy przekładce. Ale to dziś. I choć nie wiadomo jeszcze dokładnie jak, pewne jest, że jutro i tego dokonamy. Jutro przezwyciężymy i dalsze przeszkody.

Węgiel i pokój

Tow. Paweł Filak patrzy wyżej, niż ściana węglowa przy której pracuje. Rozumie sens swej pracy i łączy go logicznie i słusznie z całokształtem zadań polskiej klasy robotniczej. W swym apelu do towarzyszy górników powiada:

„Jako świadomy górnik wiem, że przyspieszając wykonanie Planu 6-letniego, biorę bezpośredni udział w walce o pokój i pomagam braciom w Korei, walczącym przeciwko amerykańskiej agresji".

Walka o węgiel jest walką o pokój. Zwiększając wydajność naszej pracy, zwiększamy potęgę gospodarczą naszego kraju i całego światowego obozu pokoju, skupionego wokół ZSRR.

Jakie są dochody kołchoźników na Kubaniu

M. Róg-Świostek

Uczestnik wycieczki chłopów polskich do ZSRR

Zwiedziliśmy kilkanaście kołchozów. Wszystkie kołchozy kubańskie są zasobne i dobrze zagospodarowane.

Niejeden z naszych chłopów, uczestników wycieczki miał początkowo mniejsze lub większe, czasem podświadome wątpliwości co do wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Nie ma w tym nic dziwnego. Nasi ludzie nie mieli dotąd przykładu, nie znali innego życia poza drobną, zacofaną gospodarką. A zresztą ileż to bredni i brudnych kłamstw nasłuchali się od kułaków o radzieckich kołchozach.

My mieliśmy szczęście zapoznać się z bliska z całą gospodarką kołchozową i zobaczyć na własne oczy to nowe, naprawdę ludzkie życie. Oto przykłady jak żyje i pracuje kołchoźnik.

*

Zaraz w pierwszym zwiedzanym przez nas kołchozie im. Woroszyłowa rejonu Sowieckaja rozmawialiśmy z wieloma ludźmi. Między innymi wypytywaliśmy szczegółowo kołchoźnicę, młodą dziewczynę wiejską, Obuchową, która pochodzi z kurskiego obwodu i osiedliła się tu dopiero od 1940 r. Rodzina jej przyjechała bez żadnego dobytku. W kołchozie pracuje jej ojciec i ona, matka — czasem, dorywczo. Młodsze rodzeństwo się uczy. W ciągu tak krótkiego czasu rodzina Obuchowych zagospodarowała się na dobre. Ma własny, wygodny dom z działką przyzagrodową i tak jak wszyscy kołchoźnicy — krowę z przychówkiem, 2 spasione świnie, kilkadziesiąt sztuk drobiu, itd. Obuchowa jest dobrą przodującą pracownicą kołchozu. W ubiegłym roku Obuchowowie otrzymali za swoje dniówki obrachunkowe 47 metrów pszenicy, 9 metrów słonecznika, 15 metrów kukurydzy, 2.000 rubli gotówką, a poza tym — bez ograniczeń — wszelkie warzywa, jak kapusta, cebula, kawony itp. Siana i innej paszy dla swego przyzagrodowego dobytku dostają tyle, ile im potrzeba.

— Teraz — powiada nam rezolutnie dziewczyna — nie tylko pracuję, ale się uczę. Choć niedawno tu jestem — każdy jak brat rodzony poradzi, pomoże, zachęci.

Nie tylko jej ojciec, nie tylko ona, Obuchowa, ale wszyscy kołchoźnicy jak jeden cieszą się kiedy do kołchozowego majątku przybywa koni, krów, kiedy się buduje nowe gmachy, kiedy kołchoz sprowadza nowe maszyny. To ich majątek. Przy czym ten majątek nie służy już do wyzysku czyjejś pracy, czyjegoś talentu. Nie ma lichwiarza, nie ma wyzyskiwacza. Nie ma obawy, że jeden drugiego zlicytuje za długi. Każda nowa maszyna, każde ulepszenie techniczne, podnosi majętność kołchozu, wzbogaca wszystkich kołchoźników i ich pracę zamienia na coraz lżejszą.

*

Rozmawialiśmy z drugim kołchoźnikiem — Pawłem Blinowem. Ten pracuje tylko sam, żona zajmuje się wyłącznie domem i dziećmi. Czasem w sezonie pilnych robót, jeśli jej zbywa czasu, wychodzi do pracy. Pytam go co zarobił. Ano — powiada — w zeszłym roku zarobiłem nieźle: 67 metrów pszenicy, 10 metrów słonecznika, 10 metrów kukurydzy, 3 i pół metra rozmaitych warzyw (kapusty, ogórków, arbuzów itp.) i ponadto gotówką 6.000 rubli. Przy domu ma krowę z jałówką i cielętami, kilka owiec, świnie, kilka pni pszczół i drób.

W tym roku — powiada — dochód mój jeszcze się powiększy.

Opowiada nam o wiele więcej o gospodarstwie kołchozowym niż o swej działce przyzagrodowej. Prosty, niegdyś ciemny był chłop, a dziś rozpowiada nam o technice rolnej jak uczony agronom.

— Działka i cały inwentarz, to tylko dodatek — powiada, to tylko uzupełnienie moich dochodów. Podstawą naszego bytu i naszego osobistego dostatku— to gospodarstwo kołchozowe.

Gdybyśmy chcieli mierzyć jego materialny byt tylko tym, co otrzymuje za dniówki obrachunkowe — obraz mielibyśmy niepełny.

Kołchoźnik Blinow z dumą opowiada nam, że jego młodszych dwoje dzieci chowa się w przedszkolu, starsza córka kończy szkołę średnią, a syna w tym roku posłał na uniwersytet. To wszystko trzeba doliczyć do jego dochodów w gotówce i w naturze. Czyż byłby on w stanie dorobić się tego na pojedyńczym gospodarstwie?

*

Opowiada nam z kolei brygadier polowy, Grigorij Pohoryj.

W roku ubiegłym otrzymał 108 metrów zboża i 7.000 rubli gotówką. Poza tym dodatkowo za dobrą pracę otrzymał 10 metrów pszenicy. W zeszłym roku przy wydatnej pomocy zarządu kołchozu wybudował sobie piękny nowy dom o 2 pokojach z kuchnią.

Zaprosił nas do domu w gościnę. Meble nowe, lampowe radio, na stole wnet pokazuje się mięsiwo, słonina, owoce, wino— nawet szampan.

Pohoryj jest miłośnikiem sportu. Kiedyś lubił jeździć na koniu, — obecnie na motorze. Ma piękny motocykl (kosztuje 2.500 rubli). W tym roku wybiera się do Moskwy, aby kupić sobie nowy samochód osobowy, marki „Moskwicz".

Przy domu ma jak każdy krowę, owce, świnie, kury, indyki.

*

Wszyscy kołchoźnicy żyją dostatnio, korzystając z takich urządzeń kulturalnych i zdrowotnych, o których indywidualny chłop nawet marzyć nie może. Nie oznacza to, że wszyscy zarabiają jednakowo. Jeden zarabia więcej, drugi mniej, zależnie od tego *ile* pracuje i *jak* pracuje, zależnie od tego *jaką* pracę wykonuje.

Różnice w dochodach powstają poza tym z niejednakowej wydajności pracy. Stąd przodujący w pracy kołchoźnicy mają większe dochody.

Dochody całego kołchozu z roku na rok rosną.

— Jeśli powiedzmy w tym roku dniówka obrachunkowa wynosi 5 rubli gotówką i 7—8 kg. zboża, plus inne dodatki, na przyszły rok, przy zwiększonym urodzaju, przy rozszerzonej hodowli pasiek, stawów rybnych i innych działów gospodarki kołchozowej powiększy się dochód kołchozu, a wtedy i wartość dniówki obrachunkowej odpowiednio wzrośnie.

Wówczas, choć będą różnice w ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych (jeden będzie miał 400, drugi 600, trzeci 800), to mimo to wzrośnie również zamożność i dostatek każdego kołchoźnika, ponieważ każdy otrzyma odpowiednio więcej za każdą przepracowaną dniówkę. Kołchoźnik dążąc do podniesienia kołchozowego dochodu, pomnaża równocześnie swój własny dostatek.

Socjalistyczna zasada podziału dóbr według pracy stwarza rzeczywiste i prawdziwe ludzkie warunki dla pełnego skojarzenia interesów jednostki z interesem ogółu, bez zawiści i bez wyzysku cudzej pracy.

Na marginesie

„Sprawność w odwrocie"

Gdy parę dni temu Bernard Shaw stwierdził po prostu, że Truman i inni politycy amerykańscy cierpią na... mózg, wydawało nam się, że stary kpiarz nieco przesolił. Ale kiedy tego samego dnia posłuchaliśmy „Głosiku Ameryki" doszliśmy do wniosku, że Shaw raczej niedocenił, niż przecenił stopień szaleństwa amerykańskich kół rządzących.

A było to tak. Zaczęło się od wychwalania korespondentów amerykańskich, którzy są odważni i „nigdy nie cofają się przed niebezpieczeństwem". Na dowód „Głosik" przytoczył fakt, że paru dziennikarzy amerykańskich poległo w Korei na froncie. Ostatecznie, można by się zgodzić, że morale dziennikarzy amerykańskich w Korei jest znacznie lepsze, niż żołnierzy. Procentowo w każdym razie podało się znacznie mniej korespondentów, niż oficerów. Ale „Głosikowi" nie o to chodzi. Po tym hymnie pochwalnym przyszło dopiero clou sezonu.

Nowy hymn pochwalny.

Nie zgadniecie na czyją cześć. Na pewno nie zgadniecie. Na cześć wojsk lisynmanowskich. Że odważni. Że bojowi. Że wspaniali. Że w obliczu „ciężkich trudów przyswoili sobie amerykańskie metody walki".

Jak wiadomo najcelniejszą charakterystyką „amerykańskich metod walki" w Korei było masowe „wycofywanie się na „z góry upatrzone pozycje". Ale było by krzywdzące twierdzić, że lisynmanowcy od Amerykanów nauczyli się zwiewać, dopiero na froncie. Przeciwnie, te „amerykańskie metody walki" musiała im wpoić jeszcze przedtem amerykańska misja wojskowa w liczbie 500 oficerów, skoro już w parę godzin po rozpoczęciu agresji — agresorzy, zwiewali z szybkością światowych rekordów lekkoatletycznych.

Wie o tym sam „Głosik", to też jako przykład „bojowości" cytuje fakty odnoszące się do jednego z pułków 17 dywizji lisynmanowskiej. „Pułk ten — twierdzi dosłownie „Głosik" — wykazał tak wielką sprawność w czasie odwrotu, iż rzuca się go na najbardziej zagrożone odcinki". Teraz już wiemy, dlaczego te najbardziej zagrożone odcinki padają jeden za drugim, skoro bronią ich pułki „odznaczające się sprawnością w czasie odwrotu"...

Szczytem komizmu jest jednak w całej tej sprawie nomenklatura strategiczna „Głosiku". Kiedy rozpoczyna się jakiś kontratak — „Głosik" mówi, że „wojska amerykańskie uderzyły na przeciwnika". Ale kiedy — i to o wiele częściej — trzeba przyznać się do klęski, wtedy „Głosik" nakłada maskę i mówi: „Wojska Narodów Zjednoczonych cofnęły się". W ten sposób Amerykanie ciągle idą naprzód, a „wojska NZ" ciągle biorą w skórę, co w efekcie daje skutki uwidocznione na mapie.

Nie ma to jak „sprawność w odwrocie"!

Stab

Z doświadczeń akcji żniwnej

W bieżącym roku po raz pierwszy przystąpiliśmy do żniw z określonym planem. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów akcję poprzedziły zebrania załóg w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zebrania członków spółdzielni produkcyjnych i zebrania gromadzkie, na których omówiono szczegóły przygotowań oraz wyznaczono terminy rozpoczęcia i zakończenia żniw.

Do żniw przygotowały się również planowo państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe oraz spółdzielnie gminne.

Tegoroczna susza sprawiła, że na pewnych terenach (np. woj. wrocławskie, poznańskie) wszystkie zboża dojrzały niemal jednocześnie, wskutek czego sama akcja żniwna wymagała szczególnego zwiększenia wysiłków. Wobec tego powstała sprawa zwiększenia ilości rąk do pracy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wyszły jednak zwycięsko z tych kłopotów, dzięki temu, że przez Urzędy Zatrudnienia i z własnego werbunku zatrudniono dodatkowo ok. 83 tys. osób, a także dzięki pomocy 3.000 junaków SP oraz 4.600 młodzieży zorganizowanej w brygadach ZMP. Ponadto w rejonach położonych koło większych miast i ośrodków przemysłowych PGR-om pomagały ekipy z fabryk i organizacje społeczne.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych ok. 90 proc. ogólnego areału 4 zbóż zebrano przy pomocy maszyn.

Do akcji weszły w tym roku po raz pierwszy kombajny radzieckie w liczbie 44. Wydajność ich pracy obrazuje najlepiej przykład z zespołu Szczerbinka (woj. lubelskie), gdzie kombajn S6 ściął w ciągu dnia pracy zboże na przestrzeni 14,5 ha, młócąc jednocześnie 352 q.

Pierwsze żniwa, w których wzięły udział Państwowe Ośrodki Maszynowe, wykazały znaczne zwiększenie zakresu ich działania.

Po raz pierwszy POM-y zastosowały słuszną zasadę niesienia pomocy nie tylko spółdzielniom produkcyjnym, ale i mało i średniorolnym chłopom.

W spółdzielniach produkcyjnych dzięki POM-om wcześniej zostały zakończone żniwa, akcja przebiegła planowo, a tam, gdzie POM-y pracowały szczególnie sprawnie, jak np. w Chociweli, Kłodzie, Oborach, Świebodzinie — podorywki zostały wykonane niemal nazajutrz po żniwach i zakończone już na dzień 1 sierpnia.

Pomoc Państwowych Ośrodków Maszynowych pogłębiła znacznie wśród członków spółdzielni produkcyjnych przekonanie, że dzięki gospodarowaniu zespołowemu osiągną większe, niż dotychczas rezultaty swej pracy. Wyniki próbnych omłotów w spółdzielniach wykazały znacznie lepsze zbiory z ha, niż w gospodarstwach indywidualnych.

Działalność POM-ów na terenie gromad rozwija się w warunkach ostrej walki klasowej. Bogacze wiejscy prowadzili zaciekłą propagandę przeciwko korzystaniu z maszyn POM-ów, wysuwając śmieszne argumenty, że traktory rzekomo „gniotą" ziemię, a snopowiązałki jakoby „młócą" zboże. Te głupie argumenty wroga klasowego z łatwością obalili traktorzyści i inni pracownicy POM-ów, zarówno słowem, jak przede wszystkim — czynem. Naoczne przykłady doskonałej pracy maszyn przekonywały każdego najlepiej.

Nie udały się również próby przechwytywania traktorów z POM-ów przez bogaczy wiejskich. Pomogli POM-om w tym sami mało i średniorolni chłopi.

Przybywanie maszyn z POM-ów do pracy na polach mało i średniorolnych gospodarzy — stało się również w wielu wypadkach podstawą do zapoczątkowania w tych gromadach ruchu na rzecz założenia spółdzielni produkcyjnych. W setkach wsi powstały nowe komitety organizacyjne.

Dotychczasowy przebieg akcji żniwnej wykazuje zatem, że na ogół przeprowadzana jest ona sprawnie i szybko. Na tle jednak niewątpliwych osiągnięć zarysowały się również poważne błędy i niedociągnięcia, które należy jak najszybciej usunąć.

A więc — źle często przedstawiała się obsługa, prowadzona przez SOM-y, które nie wykazały dostatecznej aktywności w organizowaniu pracy maszyn. Przyczyną tego stanu rzeczy jest słaba działalność komitetów członkowskich przy SOM-ach.

Nierównomierne też i niewłaściwe było niekiedy rozmieszczenie maszyn w SOM-ach — np. zbyt dużo w woj. poznańskim, a zbyt mało — w woj. białostockim czy warszawskim.

Pomoc sąsiedzka, aczkolwiek zaplanowana we wszystkich gromadach nie wszędzie była wykonywana zadowalająco.

W niektórych wypadkach bogaczom wiejskim udało się zniekształcić dekret o pomocy sąsiedzkiej i nieuświadomieni biedni chłopi padali ofiarą wyzysku bogaczy wiejskich. Dowodzi to, że Gminne Rady Narodowe w niedostatecznym stopniu czuwały nad właściwym wykonaniem dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Obecnie przed naszym rolnictwem stają nowe poważne zadania: siew poplonów, przeprowadzenie omłotów, sprzęt roślin okopowych, jesienne orki i siewy, skup zboża.

Aby te zadania wykonać musimy przede wszystkim usunąć wszystkie błędy, które występowały w akcji żniwnej. Musimy jeszcze lepiej zaplanować jesienne roboty w polu, jeszcze lepiej i szerzej wykorzystać sprzęt maszynowy. Przykładem takiej dobrej, planowej i sprawnej pracy powinny być jak dotychczas PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

Olbrzymią rolę w tej akcji mają do spełnienia organizacje partyjne, Rady Narodowe i organizacje społeczne, działające na wsi. Ich zadaniem jest dopilnowanie wykonania planów oraz wzmocnienie akcji uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów, którym trzeba nadal wskazywać formy wyzysku klasowego na wsi i uzbroić ich przeciwko temu wyzyskowi.

Laureaci Państwowych Nagród Artystycznych

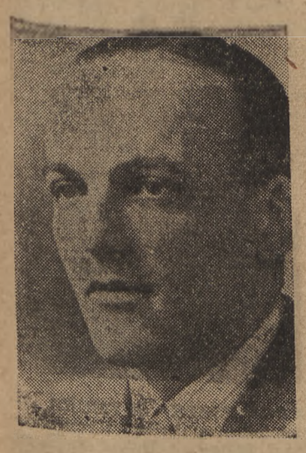

Józef Sigalin

Zygmunt Stępiński

I nagroda w dziale architektury za pracę nad Trasą W—Z i Mariensztatem. Nagrodzeni architekci stanowią zespół „Pracowni W—Z".

Jan Knotche

Stanisław Jankowski

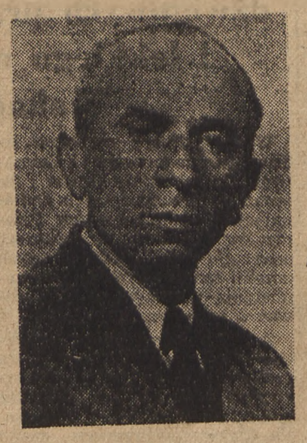

Zbigniew Skibniewski

Jan Zachwatowicz

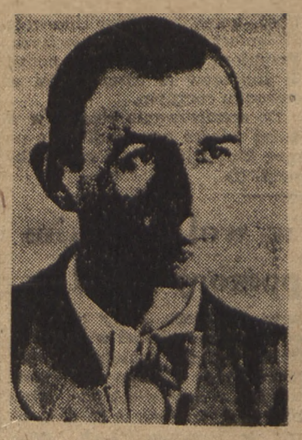

Piotr Biegański

Nagroda I stopnia w dziale architektury za pracę w dziedzinie konserwacji zabytków.

Bohdan Lachert

Nagroda I stopnia w dziale architektury za projekt cmentarza Żołnierzy Radzieckich w Warszawie.

11 tys. górników weźmie udział w kursie dla aktywistów związkowych

Zw. Zaw. Górników posiada poważne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia szerokich rzesz aktywistów związkowych. Na 118 kursach prowadzonych w kopalniach przeszkolono od 1947 r. ponad 12 tys. górników, którzy objęli stanowiska przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, mężów zaufania oraz inspektorów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Realizując uchwały IV Plenum KC PZPR oraz IV Plenum CRZZ — Związek Zawodowy Górników postanowił zwiększyć liczbę kursów szkoleniowych do 200. W kursach, które rozpoczną się we wrześniu, weźmie udział ponad 11 tys. górników, w tej liczbie 5 tysięcy kobiet i młodzieży. (a)

Dzięki szybkościowym przeładunkom wzrasta wydajność pracy dźwigowych w porcie gdańskim

Stosowanie nowych metod przeładunkowych w porcie gdańskim znacznie podniosło wydajność pracy. W ostatnim czasie wzrosła ona jeszcze bardziej przez wprowadzenie nowych norm i planów operatywnych. Przykładem tego, jak wzrasta wydajność pracy w porcie, mogą być cyfry w pierwszym i drugim kwartale współzawodnictwa pracy br. w którym bierze już udział 96 proc. robotników portowych.

Tak np. w przeładunkach drobnicy, wydajność pracy wzrosła w porównaniu do I kwartału br. o 47 proc. W przeładunku towarów masowych robotnicy zwiększyli wydajność pracy o 1,05 ton na jedną roboczogodzinę, a w robotach technicznych wydajność podniosła się o 13 proc.

Jednym z głównych elementów pozwalających na stałe osiąganie tak wysokich wyników jest powszechne stosowanie potokowego systemu przeładunków i racjonalizacja pracy w warsztatach technicznych.

W ostatnim czasie robotnicy Wisłoujścia przez zastosowanie systemu potokowego skrócili o 92 proc. czas załadunku duńskiego transportowca S-S „Oliwia".

Dźwigowy tow. Czerniak, zatrudniony przy przeładunku nawozów sztucznych, osiągnął przy szybkościowym przeładunku duńskiego statku „Karenthoff" 287 proc. normy, a dźwigowy Henryk Lewandowski na tym samym statku uzyskał 286 proc. normy. (a)

Depesza ŚFZZ do transportowców polskich

Sekretariat Światowej Federacji Zw. Zaw. przesłał odpowiedź na depeszę uczestników VIII Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Transportowych do ŚFZZ.

„Sekretariat ŚFZZ jest przekonany — czytamy w depeszy, — że polscy robotnicy i pracownicy transportu, uzbrojeni w decyzje niedawno zakończonego Kongresu — będą z nową energią dokładać wszelkich wysiłków dla podniesienia dobrobytu swego kraju i dla zapewnienia zwycięstwa siłom demokratycznym całego świata". (f)

Pomoc żniwnych brygad młodzieżowych i robotniczych na Pomorzu

Wydatna pomoc fabrycznych brygad żniwnych oraz młodzieży ZMP i SP umożliwiła PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym na Pomorzu sprawne i terminowe przeprowadzenie zbiorów. W ciągu ostatnich 2 tygodni pracownicy bydgoskich zakładów pracy przepracowali przy żniwach ok. 4 tys. roboczodniówek i 1.000 popołudniówek.

Sprawnie zorganizowaną i wydajną pracą wyróżniły się szczególnie ekipy robotników z Zakładów Budowy Maszyn, z Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców, Bydgoskich Zakładów Opakowań Blaszanych i Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego. (a)

Zakłady kształcenia felczerów powstają w całym kraju

Realizując Ustawę Sejmu R.P. o zawodzie felczera, Ministerstwo Zdrowia zorganizowało 12 trzyletnich liceów felczerskich w Warszawie, Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku, Siemianowicach, Toruniu, Kłodzku, Opolu, Gorzowie, Świdnicy i Częstochowie. Licea te, mające łącznie 1.200 miejsc uruchomione będą od 1 września br.

W r. 1951 powstaną trzy dalsze szkoły tego typu. Program liceów felczerskich oparty jest na programie podobnych uczelni w Związku Radzieckim.

Z początkiem 1951 r. rozpoczną ponadto prace półtoraroczne Szkoły Felczerskie w Szczecinie i Wrocławiu.

Do liceów felczerskich przyjmowani będą kandydaci w wieku od 16 do 30 lat z ukończonymi przynajmniej 8 klasami szkoły podstawowej. W szkołach felczerskich kształcić się będą przodownicy pracy, spośród personelu pielęgniarskiego i felczerzy bez dyplomów, którzy, pracując w zakładach służby zdrowia, nabyli znaczny zasób wiadomości praktycznych. Do szkół felczerskich przyjmowani będą również studenci Akademii Medycznych, którzy przerwali studia.

Przy organizacji liceów i szkół felczerskich współpracuje Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia, który bierze udział w typowaniu do szkół najbardziej wartościowych ludzi. (f)

Wyniki współzawodnictwa pracy w PPRK Nr 2 w Krakowie

Za wyniki uzyskane w drugim etapie zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy w krakowskim Państw. Przeds. Robót Komunikacyjnych Nr 2-35 wyróżnionych przodowników pracy otrzymało premie i nagrody pieniężne.

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie osiągnęli robotnicy drogowi, którzy zaoszczędzili ponad 1 miln. zł, dzięki przedterminowemu wykonaniu planów produkcyjnych, związanych z budową obiektów dla Nowej Huty.

W trzecim etapie współzawodnictwa liczba współzawodniczących wzrosła o 20 proc. (a)

Stały rozwój ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach im. Stalina w Poznaniu

W ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim na terenie zakładów przemysłowych im. J. Stalina w Poznaniu, bierze udział coraz więcej pracowników.

Członkowie klubu techni'ci i racjonalizacji przekroczyli swoje zobowiązania lipcowe, wynoszące 40 usprawnień. Do dnia 22 lipca, komisja zakwalifikowała 37 wniosków na 60 zgłoszonych. Przyniosą one zakładom ponad 21 milionów zł oszczędności w stosunku rocznym.

Do zrealizowania pomysłów w dużej mierze przyczyniła się pomoc klubu techniki i racjonalizacji. (f)

23 tys. chłopów w woj. łódzkim skorzystało z pomocy SOM

23 tys. chłopów małorolnych i średniorolnych woj. łódzkiego, czyli 3-krotnie więcej niż w roku zeszłym skorzystało z tegorocznej kampanii żniwnej z pomocy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych.

Spośród ośrodków maszynowych woj. łódzkiego wyróżnili się SOM w Proboszczewicach pow. łódzkiego, który plan akcji żniwnej wykonał w 167 proc. Dalsze miejsca zajęły ośrodki maszynowe w Regnowie pow. rawsko - mazowieckiego, gdzie plan przekroczono w 59 proc. oraz w Grzymkowicach pow. skierniewickiego i Bełdowie pow. łódzkiego (140 proc. planu). (a)

Połowy a gospodarka rybna

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Żółty kadłub rybackiego super-kutra pruje spokojną taflę wody. Jeszcze chwila i super-kuter Swi-58 dobija do mola w Kołobrzegu.

— Dobra jest — zaciąga z kaszubska rybak Budzisz — będzie ok. 3 ton śledzi i dorsza.

Na brzeg wychodzi szyper Wenta i mechanik Nycz. Rybacy stoją jeszcze na pokładzie i szacują połów.

Na nabrzeżu robi się ruch. Nadjeżdżają auta ciężarowe głównego odbiorcy połowów — Centrali Rybnej. Kilku robotników ładuje sprawnie ryby do drewnianych skrzyń.

— Przejęliśmy dzisiaj ok. 15 ton — mówi kierownik punktu skupu z ramienia Centrali Rybnej, tow. Pool — to jest tylko tyle, ile wynosi planowana zdolność wyładunkowa naszego punktu skupu w Kołobrzegu. Przeciętnie bowiem przyjmujemy do 30 ton. W maju przy maksymalnych połowach, dzienny przelot wynosił ok. 150 ton ryb, ale wtedy było bardzo ciężko. Byliśmy kompletnie zablokowani.

Urządzenia portowe Kołobrzegu — wąski wjazd portowy, który utrudnia wejście super - kutrów, brak hali wyładunkowej (zastępuje ją prowizoryczna szopa o pojemności 10 ton, nie przystosowana do odbioru takiej dużej ilości ryb) — w pełni potwierdzają słowa tow. Poola.

Wprawdzie budowę nowoczesnej hali wyładunkowej, patroszarni i solarni rozpoczęto już w roku 1948, prace budowlane jednak, które prowadzi PPB Oddz. 2 — Szczecin, posuwają się w żółwim tempie. W hali wyładunkowej brak jest jeszcze urządzeń kanalizacyjnych, oświetlenia, posadzki.

Kutry po powrocie z połowów w porcie rybackim w Ustce

Foto W. Suchecka

Rozpoczyna się już sezon śledziowy i dorszowy, okres zwiększonych połowów — a hala wyładunkowa jeszcze nie jest wykończona.

90 ton zamiast 30 ton

Jest godzina druga w nocy. Przy molo wyładunkowym w Ustce w świetle latarni zarysowują się maszty kutrów rybackich. Na brzegu robotnicy Centrali Rybnej przejmują połowy od rybaków „Arki".

Ostatni kuter przyjdzie następnego dnia o godz. 11 rano.

Kierownik skupu, tow. Józef Gawlak biega podenerwowany.

— 90 ton ryb, podczas gdy mieliśmy przyjąć 30 ton. Dlaczego nie sygnalizują! I jeszcze ten trawler z rybami, który przerzucili z Gdyni. Skąd brać ludzi i środki transportu?

Przejście na molo zatarasowane jest rybami. Robotnicy przechodzą z trudem, przeciskając się między stosami skrzyń.

Towar został jednak rozprowadzony: 40 ton — Gdynia, około 17 ton — Chojnice, 4 tony — Bydgoszcz, przeszło 8 ton — Bytom. Reszta pozostaje do przerobu na miejscu.

W Ustce znajdują się poza punktem skupu — 3 czynne obiekty Centrali Rybnej: wędzarnia, fabryka konserw i patroszarnia ryb.

I tu znów trudności. Brak pomieszczeń do solenia i patroszenia ryb, brak wózków transportowych, pomieszczeń do mycia i magazynowania skrzyń.

Tych braków jest dużo więcej. Między innymi brak jest płyty betonowej przy wyładunku ryb w porcie, a płyta ta jest konieczna dlatego chociażby, że w bliskim sąsiedztwie znajduje się Centrala Produktów Naftowych i ziemia jest często przesiąknięta naftą.

Musi nastąpić poprawa

Wnioski narzucają się same. Urządzenia portów rybackich w Kołobrzegu czy Ustce — wykazują duże braki — nie są przystosowane do odbioru dużych połowów. Brak jest hal wyładunkowych, solarni, patroszarni, niezbędnych do wstępnych manipulacji rybą.

Braki te utrudniają zarówno planowy skup połowów, jak i dalszą pracę w przemyśle przetwórczo - rybnym.

Winę za niedociągnięcia w zakresie gospodarki rybnej ponoszą również przedsiębiorstwa połowowe, które nie współpracują z Centralą Rybną, nie zawiadamiają jej o wysokości połowów, dokonują często przerzutów kutrów rybackich z Łeby, Gdańska i Gdyni, bez uprzedniego porozumienia z punktami skupu Centrali Rybnej.

Tak np., jak już pisaliśmy, punkt skupu w Ustce przygotowany był na 14 lipca na przyjęcie najwyżej 30 ton ryb, a tymczasem przerzucono tu 90 ton.

Efekt? Brak ludzi do pracy, których trudno jest zmobilizować „od ręki", trudności transportowe. Tak duży przerzut, nie sygnalizowany tego dnia, spowodował, np., że 7 ton dorsza z braku wagonu zamiast iść do Poznania w stanie surowym do bezpośredniej konsumcji — poszło do zasolenia.

Sytuacja, jaka istnieje na niektórych odcinkach gaspodarki rybnej, musi ulec zasadniczej zmianie. Morskie Zakłady Rybne muszą uzupełnić braki w urządzeniach portów rybackich, a przedsiębiorstwa połowowe — skoordynować plany połowów z planem skupu.

Zlikwidowanie niedociągnięć jest nieodzownym warunkiem pomyślnej realizacji zadań, które stawia przed rybołówstwem morskim Plan 6-letni.

WANDA SUCHECKA

Zwolnienia od obowiązku odstępowania zboża na rzecz Państwa

Ostatnie prace akcji żniwnej zbiegły się z ogłoszeniem w dniu 27 lipca br. w numerze A—84 „Monitora Polskiego" zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 7 lipca r.b. w sprawie zwolnień niektórych osób od obowiązku odstępowania przy przemiale gospodarczym zboża na rzecz Państwa.

Obowiązkowi odstępowania niektórych gatunków zbóż (pszenica, jęczmień, owies, mieszanki kłosowe i kłosowo-strączkowe) oddanych do przemiału lub wymiany na przetwory zbożowe, podlegają producenci rolni lub pracownicy, którzy otrzymali zboże jako wynagrodzenie za pracę. Wspomniane na wstępie zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego zwalnia od tego obowiązku na całym obszarze Państwa: Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz inne uspołecznione majątki rolne (spółdzielnie produkcyjne) jeżeli zboże od dane przez nie do przemiału służyć ma na potrzeby tych gospodarstw.

Od obowiązku odstąpienia zboża oddanego do przemiału gospodarczego zwolnione są ponad to osoby, które otrzymały zboże jako wynagrodzenie za pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych lub Spółdzielniach produkcyjnych, jeżeli deputaty w zbożu przewidziane są obowiązującymi umowami zbiorowymi.

Pracownicy PGR lub uspołecznionych majątków rolnych, którzy nie otrzymują deputatów w zbożu, lecz na mocy zawartej umowy zbiorowej mają prawo na być pewną ilość zboża na potrzeby własne, również zwolnieni są od obowiązku odstępowania części tego zboża na rzecz Państwa.

Zarządzenie to obowiązuje w stosunku do Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych ich pracowników, począwszy od 1 stycznia 1950 roku.

W czasie od 1 czerwca 1950 r. do 31 lipca 1950 r. zwolnieniu podlegają bezrolni, mało i średniorolni, w powiatach: Biała, Oświęcim, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ i Żywiec (woj. krakowskie) oraz Kolbuszowa, Lesko, Nisko (woj. rzeszowskie), Końskie i Opoczno (woj. łódzkie).

Podstawą zwolnienia dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i innych uspołecznionych majątków rolnych jest zaświadczenie kierownictwa miejsca pracy, że przemielane zboże otrzymane zostało jako wynagrodzenie za pracę lub nabyte w PGR-ach lub uspołecznionych majątkach rolnych w ramach, przewidzianych obowiązującymi umowami zbiorowymi.

Oddający zboże do przemiału bezrolni, mało i średniorolni dla skorzystania ze zwolnienia za czerwiec i lipiec 1950 r. powinni uzyskać zaświadczenie oddziału gminnego lub gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, stwierdzający ich stan posiadania ziemi.

Na każdorazowy przemiał należy składać oddzielne zaświadczenie w młynie, gdzie jest on dokonywany. (b)

Przewodnicząca Międzynarodowego zrzeszenia włókniarzy tow. Teresa Noce wyraża podziw dla osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej

Bawiąca w Polsce przewodnicząca międzynarodowego zrzeszenia włókniarzy i odzieżowców, wybitna działaczka włoskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — tow. Teresa Noce w rozmowie z przedstawicielem PAP wyraziła swój podziw dla olbrzymich osiągnięć polskiej klasy robotniczej w dziedzinie odbudowy kraju, obrazując jednocześnie ciężką walkę klasy robotniczej Włoch, a szczególnie kobiet włoskich o prawa ekonomiczne i społeczne.

— W Polsce jestem po raz trzeci — mówi Teresa Noce. — Pierwszy raz byłam w roku 1946. Widziałam wówczas olbrzymie zniszczenia waszego kraju, a przede wszystkim w waszej bohaterskiej stolicy. W czasie mojego dwukrotnego pobytu w roku bieżącym w Polsce, z podziwem obserwuję wasze niezwykłe postępy w odbudowie, a zwłaszcza tempo odbudowy i rozbudowy waszej stolicy. Wielki entuzjazm, jaki cechuje pracę polskich robotników, bohaterska postawa polskiej klasy robotniczej w walce o ugruntowanie zdobyczy gospodarczych, w walce o pokój i o dalszy postęp na drodze budownictwa socjalizmu, rzuca się w oczy każdemu, kto przybywa do was z krajów kapitalistycznych.

Zwiedzałam — mówi dalej Teresa Noce — szereg polskich zakładów pracy w Warszawie, w Łodzi i na Śląsku. Byłam m. in. w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy. Sama byłam kiedyś prasowaczką, krawcową i włókniarką. Dlatego doskonale potrafię ocenić wyposażenie techniczne i warunki pracy istniejące w tych zakładach i muszę stwierdzić, że żadna z fabryk w zachodniej Europie, we Włoszech czy we Francji nie jest tak doskonale wyposażona pod względem technicznym, nie mówiąc już o warunkach pracy, o higienie i bezpieczeństwie pracy, a tym bardziej o urządzeniach socjalnych. Lepsze warunki pracy i lepsze urządzenia w fabrykach widziałam tylko w Związku Radzieckim.

Jakże odmienne warunki pracy mają robotnicy włoscy — stwierdza Teresa Noce — gdzie klasa robotnicza nie pracuje dla siebie, lecz pracą swoją pomnaża zyski rodzimych oraz obcych, głównie amerykańskich kapitalistów. Dlatego masy pracujące Włoch, wyzyskiwane i uciskane muszą walczyć o swe podstawowe prawa życiowe, o chleb.

Szczególnie trudną walkę musiały toczyć i toczą jeszcze kobiety włoskie. W okresie faszyzmu kobiety we Włoszech były upośledzone pod względem politycznym i ekonomicznym. Były one pozbawione praw wyborczych. Płace robotnic włoskich były o 40 do 50 proc. niższe od zarobków mężczyzn, pracujących w tych samych gałęziach przemysłu. Kobiety nie korzystały np. z płatnych urlopów w okresie ciąży, chociaż formalnie miały te urlopy zagwarantowane umowami o pracę. Jednak fabrykanci i przedsiębiorcy, korzystając z poparcia rządu faszystowskiego, zrywali te umowy.

Dzisiaj robotnice włoskie, pod sztandarami Włoskiej Konfederacji Pracy, skutecznie walczą o swoje prawa. Przez ostatnie dwa lata np. trwa wciąż wzmagająca się walka wyzyskiwanych robotnic i pracownic umysłowych o zagwarantowanie należnych im urlopów.

Równolegle z walką o swe prawa ekonomiczne lud pracujący Włoch prowadzi zdecydowaną, bezwzględną walkę o pokój, walkę z imperialistycznymi anglosaskimi podżegaczami do nowej wojny, stając w tej walce pod jednym sztandarem, we wspólnym froncie, obok ludu pracującego wszystkich krajów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowych na czele — kończy swą wypowiedź Teresa Noce. (a)

Ponad 50 tys. przyszłych dźwigowych przemysłu ciężkiego i lekkiego na praktykach wakacyjnych

W tych dniach rozpoczął się drugi turnus praktyk wakacyjnych dla młodzieży liceów i gimnazjów przemysłowych podlegających ministerstwom Przemysłów Ciężkiego i Lekkiego oraz dla studentów wyższych uczelni technicznych, którzy zamierzają w przyszłości pracować w tych przemysłach.

Z tegorocznych praktyk wakacyjnych skorzysta ogółem 51.250 młodzieży zakładów naukowych, z czego na młodzież podległa Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego przypada 36.250 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost przeszło 80 proc.

Praktyki wakacyjne trwają od 4 do 8 tygodni, w zależności od poziomu i kierunku kształcenia młodzieży oraz od warunków ustalonych przez szkoły.

Praca młodzieży na praktykach jest płatna według obowiązujących umów zbiorowych. Młodzież szkół przemysłowych zapoznaje się w zakładach pracy praktycznie z najnowszymi procesami technologicznymi oraz z nowoczesną naukową organizacją pracy.

Opiekę wychowawczą nad praktykantami sprawują koła związków zawodowych, komitety partyjne, rady zakładowe oraz organizacje młodzieżowe.

70 wsi w woj. łódzkim zostanie zelektryfikowanych do końca b. r.

Intensywne prace przy elektryfikacji wsi woj. łódzkiego dają coraz lepsze wyniki. Ostatnio światło elektryczne otrzymały gromady: Galkówek, Jordanów i Eufeminów pow. brzezińskiego oraz wieś Charłupia Wielka pow. sieradzkiego. W 10 innych wsiach powiatów: brzezińskiego, łęczyckiego i sieradzkiego przeprowadza się budowę linii.

Pod względem liczby zelektryfikowanych wsi przodują w województwie powiaty: brzeziński, łęczycki i piotrkowski.

Do końca bież. roku jeszcze 70 wsi woj. łódzkiego otrzyma światło elektryczne. (a)

ZUS wysyła chorych na kurację do Czechosłowacji

W ramach umowy między rządem polskim a czechosłowackim o współpracy w zakresie polityki i administracji społecznej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych kieruje ubezpieczonych na leczenie sanatoryjne do Karlovych Varów i Piszczan. Do końca roku bież. wyjedzie do Czechosłowacji ok. 600 ubezpieczonych. W r. 1949 wyjechało zaledwie kilkadziesiąt osób.

Do Karlovych Varów wyjeżdżają chorzy na wątrobę, nerki itp., do Piszczan — cierpiący na gościec stawów.

Chorzy udający się na kurację otrzymują — prócz bezpłatnego leczenia — bezpłatny przejazd w obie strony i 1000 koron czeskich na drobne wydatki. (a)

Młodzież duńska spędzi urlop w Zakopanem

Na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przybyła do Polski 20-osobowa grupa młodzieży duńskiej, która spędzi w Zakopanem 2-tygodniowy urlop.

W grupie Duńczyków, składającej się w większości z dzieci robotników, znajdują się wybitni młodzi duńscy działacze postępowi. (a)

„Nie opłaca" im się

Budowę czyszczalni nasion wysokogatunkowych i warzyw, która będzie jedynym obiektem tego rodzaju w Polsce — prowadzi przedsiębiorstwo Beton-Stal.

Budowa ta, rozpoczęta w Warszawie przed trzema laty, natrafia ostatnio na poważne trudności — załoga nie wykonała harmonogramu prac.

Mimo terminu, który przewidywał oddanie wszystkich budynków na dzień 22 lipca br., roboty wykończeniowe do chwili obecnej nie zostały wykonane i to zarówno przy budynku administracyjnym i mieszkalnym jak i przy ułożeniu bocznicy kolejowej, mającej doprowadzać wagony z nasionami pod magazyn czyszczalni.

Wszelkie materiały, potrzebne do wykończenia tych robót, dostarczone były na czas — jakie zatem były powody niedotrzymania terminu, wyznaczonego harmonogramem?

Już u wejścia na teren budowy czyszczalni rzuca się w oczy brak tablicy z wynikami współzawodnictwa pracy, a następnie — dziwnie ospałe tempo pracy zatrudnionych tu robotników.

Współzawodnictwo? Jak informuje kierownik budowy istniało ono tutaj, ale tylko do... 15 czerwca.

— Wobec tego, że prace miały tylko charakter wykończeniowy, nie opłacało się prowadzić dalej akcji...

Rezultat — widoczny.

A rzecz ta stała się na poważnej budowie w okresie, kiedy cała klasa robotnicza podejmowała masowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 6 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, kiedy górnicy uzyskiwali coraz wyższe wyniki w wydobywaniu węgla, metalowcy — w szybkościowym skrawaniu metali itd. — w okresie, kiedy po wykonaniu jednych zobowiązań, masy pracujące podejmują nowe, jeszcze śmielsze.

Zespół Beton-Stalu, pracujący przy budowie czyszczalni, nie powziął w tym czasie żadnego zobowiązania — przeciwnie, zahamował w owym czasie tempo dotychczasowych prac, zawiesił współzawodnictwo.

Gdzie była wtedy organizacja partyjna Beton - Stalu, że dopuściła do tego, aby zespół tak poważnego przedsiębiorstwa, wykonujący poważną pracę znalazł się poza ogólnym nurtem i pozostał obojętny wobec zagadnień, którymi żyje cała klasa robotnicza?

Jak ta organizacja partyjna przygotowała swych członków i całą załogę do wielkich zadań, jakie czekają ją w czasie wykonywania Planu 6-letniego?

I jak działał miejscowy oddział Związku Zaw. Budowlanych, który zamiast czuwać nad rozwojem współzawodnictwa — dopuścił do zlikwidowania akcji?

Z sytuacji, do jakiej dopuszczono na budowie czyszczalni nasion — muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski — zarówno instancje partyjne, jak i odpowiednie ogniwa Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. (R)

9 wieczorowych szkół inżynierskich rozpoczyna nowy rok szkolny

W drugiej połowie września rozpoczyna się rok szkolny w wieczorowych szkołach inżynierskich.

Liczba tych szkół w br. została powiększona do 9 (w zeszłym roku — 5). Czynne są następujące szkoły: w Warszawie — z wydziałami: mechanicznym i elektrycznym; w Gdańsku — z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym, inżynierii lądowej i wodnej; w Katowicach z 6 wydziałami: elektrycznym, mechanicznym, budowlanym, hutniczym, górniczym, chemicznym i włókienniczym; we Wrocławiu z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym, chemicznym i budowlanym; w Białymstoku z wydziałami: mechanicznym i elektrycznym; w Krakowie z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym, hutniczym i budowlanym; w Łodzi: z mechanicznym, elektrycznym, włókienniczym i budowlanym; w Poznaniu — z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym i budowlanym oraz w Radomiu — z wydziałem mechanicznym.

Przyjęcia do szkół inżynierskich odbywają się za pośrednictwem zakładów pracy. Kandydaci rekrutować się mogą jedynie spośród ludzi już pracujących w zawodzie nie krócej niż dwa lata i posiadających średnie wykształcenie. Egzaminy dla zgłoszonych kandydatów odbędą się w pierwszej dekadzie września. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 15 sierpnia. (a)

Wiadomości sportowe

Nowe rekordy ustanowiono na mistrzostwach WP

W drugim dniu mistrzostw Wojska Polskiego rozegrano konkurencje pływackie, siatkówki, koszykówki i lekkiej atletyki, przy czym ustanowiono szereg nowych rekordów.

W zawodach pływackich Cichoński (Mar. Woj.) w wyścigu na 100 m st. kl. ustanowił nowy rekord z czasem 1:17,2 Również w wyścigu na 100 m st. dow. strzelec Piotrowski (Bydgoszcz) ustanowił nowy rekord z czasem 1:12,2 i ten sam zawodnik ustanowił również drugi rekord na 100 m st. grzb., z czasem 1:22,4.

W po raz pierwszy rozegranej konkurencji na 100 m na boku st. szereg. Pawlak (Mar. Woj.) uzyskał czas 1:23,8.

Wczoraj zakończył się turniej siatkówki. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Marynarki Wojennej — 5 pkt., 2) Warszawa — 4 pkt., 3) Kraków — 2 pkt., 4) Bydgoszcz — 2 pkt., 5) Lotnictwo — 1 pkt., 6) Wrocław — 1 pkt.

W zawodach lekkoatletycznych w biegu na 200 m pierwsze miejsce zajął por. Kardaś (W-wa) — 23,7 sek., w rzucie młotem podchor. Grabowski (Mar. Woj.) zdobył nowy rekord wynikiem 42,18 m, w rzucie dyskiem kpt. Zochowski (Mar. Woj.) uzyskał 40,57 m i w tyczce podchor. Wojciechowski (Wrocław) — 3,20 m.

W turnieju koszykówki rozegrano następujące spotkania: Wrocław — Wojska Lotnicze — 37:27 (15.16), Warszawa — Marynarka Wojenna — 47:24 (23:10), Kraków — Bydgoszcz — 26:22 (11:8).

We czwartek odbędą się dalsze zawody pływackie, rozgrywki w koszykówce i ćwiczenia gimnastyczne.

W kilku zdaniach

We środę odbyły się w Łodzi na korcie Ogniwa w Parku Poniatowskiego gry pokazowe tenisistów radzieckich z kadrą reprezentacyjną zawodników polskich. Zawodników radzieckich powitał serdecznie przewodniczący WKKF Nonas, po czym wręczono gościom kwiaty.

*

Po rozegraniu spotkań pokazowych w Łodzi i na Śląsku, tenisiści radzieccy powrócą do Warszawy, gdzie w dniu 15 bm. projektowane jest towarzyskie spotkanie Moskwa-Warszawa. Ogółem rozegranych zostanie 11 spotkań, w tym 6 gier pojedynczych. Rozgrywki odbywać się będą rano i popołudniu na kortach CWKS. Mecz Moskwa — Warszawa będzie miernikiem postępów, jakie poczynili tenisiści polscy od czasu pobytu w Związku Radzieckim.

*

W sobotę 12 bm. odbędzie się w Poznaniu czwarte spotkanie międzypaństwowe w hokeju na trawie między Czechosłowacją a Polską. W dotychczasowych trzech meczach Polacy przegrali w r. 1929 w Poznaniu 0:4 w r. 1948 w Pradze 1:2, i w r. 1949 również w Pradze 3:6. W niedzielę 13 bm. zawodnicy CSR rozegrają drugi mecz w Gnieźnie z reprezentacją Wielkopolski, a 15 bm. trzecie spotkanie w Gliwicach z reprezentacją Śląska.

*

Szósta partia między Bolesławskim i Bronsztajnem w ramach turnieju szachowego o Moskwie o prawo spotkania się z mistrzem świata, zakończyła się podobnie jak trzy poprzednie wynikiem remisowym. W rozgrywkach nadal prowadzi Bronsztajn 3:2

*

We środę wyjechała z Warszawy do Pragi ekipa polskich siatkarzy i koszykarzy członków AZS na zawody sportowe zorganizowane z okazji II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów.

*

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, Dynamo Leningrad pokonała Dynamo Moskwa 2:0, zaś CDKA Moskwa pokonała Szachtera w Stalino 7:0 oraz Dynamo Tbilisi zwyciężyła Torpedo Stalingrad również 7:0.

Zasłużeni mistrzowie sportu

Kapitan ZYGMUNT FOKT — powojenny mistrz Polski w szabli, wychowawca młodzieży w Akademii Wychowania Fizycznego, organizator w Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym

FRANCISZEK SZYMURA — wielokrotny mistrz i reprezentant Polski w boksie. Szymura ma w swej karierze liczne sukcesy międzynarodowe. Jest wykładowcą w szkole kadetów.

WSS rozbudowuje Bazar Ludowy

Ostatnio Warszawska Spółdzielnia Spożywcow znacznie zwiększyła liczoę swoich kiosków na bazarze ludowym na Koszykach. Dodatkowe kioski ustawiono na placu od ulicy Noakowskiego. Można tu zaopatrzyć się w warzywa, owoce, nabiał, drób i inne artykuły spożywcze.

Ponadto na pierwszym piętrze hali targowej Bazaru Ludowego na Koszykach urządzono kawiarnię oraz pijalnię win. Sprzedawane są tu także lody i ciastka.

Warto, aby WSS zastanowiła się nad ewentualnym wprowadzeniem tu śniadań popularnych oraz podwieczorków. W lokalu tym można by np. sprzedawać kanapki, wędliny itp. (iwa).

Marynarze ze statku „Gopło" gośćmi robotników „Fuchsa"

Delegacja marynarzy statku „Gopło", nad którym od 1949 roku obejmuje patronat fabryka czekolady „Fuchs" odwiedziła ostatnio załogę tej fabryki.

Podczas pobytu na terenie zakładu, marynarze opowiadali robotnikom o swej służbie morskiej oraz o pracy kulturalno - oświatowej.

Robotnicy podejmowali miłych gości obiadem oraz okazali im pomoc i opiekę w czasie zwiedzania stolicy.

Szeroka sieć żłobków i dziecińców letnich w woj. lubelskim

W celu ułatwienia kobiecie wiejskiej pracy przy żniwach Związek Samopomocy Chłopskiej rozbudował w woj. lubelskim szeroką sieć żłobków sezonowych i dziecińców letnich.

Ogółem w lipcu czynnych było 440 dziecińców, przebywało w nich ok. 11.500 dzieci. Z liczby tej 128 dziecińców z 4.700 dziećmi znajdowało się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W sierpniu br. Związek Samopomocy Chłopskiej prowadzi w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach 146 dziecińców dla 5.000 dzieci. (bc)

Dolny Śląsk kończy akcję żniwną

Powiatowe rady narodowe na Dolnym Śląsku nadsyłają meldunki o całkowitym zakończeniu akcji żniwnej. Pierwszy w województwie zakończył żniwa pow. Wołów. W akcji żniwnej wyróżniła się gmina Krzelów, która pierwsza zakończyła żniwa i najlepiej przeprowadziła podorywki i siew poplonów.

W pracach żniwnych w pow. Wołów wydatny udział wzięły: brygada SP, ekipy łączności zw. zaw. oraz słuchacze Państwowego Ośrodka Szkolenia Traktorzystów w Lubiążu.

Jako drugi w województwie zakończył żniwa pow. Oleśnica. (bc)

Nowe ulice, place i parkingi dorobkiem Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Warszawie

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych powstało w roku 1949. W okresie swej półtorarocznej działalności ma ono do zanotowania szereg poważnych osiągnięć. Najlepszym dowodem tego jest nadanie z okazji 22 lipca 26 pracownikom tego przedsiębiorstwa zaszczytnych tytułów przodowników pracy.

Powstające w ubiegłym roku przedsiębiorstwo było bardzo skąpo wyposażone w sprzęt. Wydział Dróg i Mostów był nastawiony na roboty drobne, remontowe. Początkowo MPRD było również nastawione na remonty. Życie narzuciło jednak przedsiębiorstwu inne zadania. W okresie walki o terminowe wykonanie trasy W—Z oddział I tego przedsiębiorstwa zakończył przedterminowo nawierzchnię na Wisłostradzie. Inne oddziały przebudowały nawierzchnię ulic Focha, Bielańskiej, Miodowej. Jeszcze jesienią ub. roku ukończono w rekordowym czasie całkowitą przebudowę nawierzchni na ulicy Nowy Świat.

Rozwój przedsiębiorstwa

Sprzęt, którym rozporządzało przedsiębiorstwo okazał się niewystarczający. Wypożyczono wiele kotłów do asfaltu z innych przedsiębiorstw. Sposobem gospodarczym robotnicy sami wybudowali dwa kotły. Remontowano stary, zniszczony sprzęt. Dzięki zwiększonej mechanizacji i rozwijającemu się współzawodnictwu wzrastała z dnia na dzień wydajność pracy. Jeżeli w roku ubiegłym MPRD mogło wyłożyć dziennie 5 ton asfaltu, to w roku bieżącym możliwości sięgają 60 ton dziennie, co daje 500 mtr. kw. nawierzchni. W roku bieżącym przedsiębiorstwo do dnia 30 czerwca wykonało przeszło 80 procent planu rocznego, osiągając tym samym prawie plan z roku ubiegłego.

Ofiarna praca załogi

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięcza MPRB przede wszystkim ofiarnej i pełnej poświęcenia załodze, której większość bierze udział w długofalowym współzawodnictwie pracy. Załoga dzięki swym zobowiązaniom, ukończyła przed zaplanowanym terminem wiele prac. Tak np. w Czynie 1-Majowym zakończono wielkie roboty związane z budową Cmentarza Żołnierzy Radzieckich, zakończono pierwszy etap robót w Dolinie Szwajcarskiej i Ogrodzie Saskim. W Czynie Lipcowym wykonano skwer na Smolnej, ukończono roboty w Ogrodzie Krasińskich. Poza tymi planowanymi robotami, wykonano dwie prace ponadplanowe. Są to: parking przy ul. Zgoda oraz dojazd do kina Moskwa.

Budowę dojazdu przez III oddział należy zaliczyć do rekordowych osiągnięć. W ciągu niespełna siedmiu dni, mimo ciężkiego terenu, dojazd ten wykonano. Ułożono 800 m. kw. kostki na podkładzie betonowym. Ponadto ułożono chodniki, krawężniki. W pracy tej wyróżnili się brukarze: S. Żakowski, S. Budzyński, S. Woźniak.

26 przodowników pracy

Do największych osiągnięć przedsiębiorstwa w roku bieżącym należy przebudowa ulicy Targowej, w ciągu 20 dni ułożono tu 5000 m. kw. kostki na fundamencie betonowym. Dla orientacji warto podać, że jeden metr kwadratowy waży ponad 800 kg. Zużyto więc ponad 4000 ton materiału. W tym wypadku jak i w wielu innych ważną rolę odegrał sprawny i dobrze zorganizowany transport.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej doceniając wysiłek załogi odznaczyło 26 brukarzy i robotników tytułami przodowników pracy. Między innymi odznaczeni zostali tow. tow. A. Niemczyk, P. Żuczek, S. Żakowski, J. Wesser i robotnicy: S. Trzewik, Fr. Witczak, Z. Bajurski i R. Ługocki.

Za wykorzystywanie starych materiałów i duże oszczędności wyróżnieni zostali: J. Klimczewski, R. Dudziński, S. Dudziński, Frukacz i Konopik.

Przedsiębiorstwo prowadzi stałe szkolenie kadr brukarzy i taraniarzy we własnym zakresie. Warto podkreślić, że personel administracyjny przedsiębiorstwa (wynoszący 9,7 proc. całej załogi), wywiązuje się dobrze z nałożonych nań obowiązków. Większość tych pracowników to byli robotnicy.

Zadania MPRD

MPRD w swej dalszej pracy winno położyć większy nacisk na jakość wykonywanych robót.

W związku z planem rozbudowy Warszawy stoją przed MPRD olbrzymie zadania. Przedsiębiorstwo to musi przygotować się do przejęcia w ciągu najbliższych lat wszystkich robót drogowych na terenie Warszawy. Stworzenie Warszawskiego Zespołu Miejskiego, a więc budowa nowych wielkich dróg i arterii wymagać będzie jeszcze większego wysiłku załogi, jeszcze lepszej organizacji i przede wszystkim mechanizacji pracy. Dlatego też, w planach inwestycyjnych na najbliższe lata przewidziany jest zakup maszyn i rozbudowa zaplecza gospodarczego przedsiębiorstwa. (g)

Dwa ośrodki wypoczynkowe „Orbisu" pod Warszawą

Polskie Biuro Podróży „Orbis" chcąc dać możność spędzenia wypoczynku ludziom pracy, którzy z różnych przyczyn nie mogli wyjechać do miejscowości dalej położonych, uruchomiło dwa Ośrodki Wypoczynkowe pod Warszawą.

Pierwszy z Ośrodków to Ośrodek pensjonatowo - campingowy w Otwocku Wielkim — Osinach. Ośrodek ten jest położony w uroczym starym parku nad wielkim jeziorem w pobliżu Wisły. Ośrodek ten oprócz pokoi 2—3 wieloosobowych w budynku dysponuje 40-stoma wysokimi namiotami, które są wyposażone wygodnie jako dwuosobowe pomieszczenia i malowniczo rozmieszczone w parku.

Drugi Ośrodek mieści się w Rybienku Leśnym nad Bugiem w dobrze wyposażonych willach. Wille położone są w lesie iglastym opodal plaży nad Bugiem.

Dogodne dojazdy do Ośrodków z Warszawy koleją bądź autobusami PKS, uzupełniają walory tych miejscowości.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy na pobyty w obu Ośrodkach Biuro Obsługi Turystycznej „Orbis" Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr 50 telefon 8-79-22.

Wobec dużej frekwencji należy wcześniej zamawiać miejsca w tych Ośrodkach.

Wrocławska spółdzielnia „Przyszłość" zapewnia pracę inwalidom

W Inwalidzkiej Spółdzielni Pracy „Przyszłość" we Wrocławiu zatrudnieni są inwalidzi wojenni, cywilni inwalidzi pracy oraz wdowy i sieroty po poległych.

Spółdzielnia posiada we Wrocławiu kilka warsztatów tkackich, krawieckich, szewskich, cholewkarskich oraz zakłady wytwórcze artykułów metalowych. Prowadzi również 2 wytwórnie wód gazowych oraz zakład zabawkarski.

Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa w warsztatach, spółdzielnia wykonała plan półroczny w 135 proc. (bc)

Rady narodowe woj. rzeszowskiego zacieśniają kontakt z masami

Realizując ustawę o współdziałaniu mas w pracy rad narodowych i chcąc umożliwić światu pracy ściślejszy kontakt z organami wykonawczymi, prezydia rad narodowych na terenie woj. rzeszowskiego organizują przyjęcia w godzinach popołudniowych.

W czasie przyjęć mieszkańcy mogą zgłaszać wszelkie wnioski zmierzające do polepszenia gospodarki komunalnej, poprawy bytu mas pracujących. Popołudniowe godziny przyjęć zorganizowały m. in. prezydia wojewódzkiej, miejskiej i powiatowej rady narodowej w Rzeszowie, prezydium powiatowej rady narodowej w Jarosławiu i inne. Przyjęcia te cieszą się liczną frekwencją świata pracy miast i wsi. Zgłaszający się wnoszą wiele cennych wskazówek i pomysłów. (bc).

12 tys. gospodarstw skorzystało z pomocy sąsiedzkiej w Wielkopolsce

Zorganizowana na szeroką skalę w br. w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej pomoc sąsiedzka pozwoliła na sprawne i przedterminowe przeprowadzenie żniw.

Z pomocy sąsiedzkiej skorzystało dotychczas w woj. poznańskim i zielonogórskim ok. 12.000 gospodarstw mało i średniorolnych chłopów. Ogółem w ramach pomocy sąsiedzkiej przepracowano w czasie żniw ponad 22 tys. roboczodniówek. (bc)

Spółdzielcze punkty odświeżania garderoby

W najbliższym czasie zostaną uruchomione w Warszawie przy dworcach kolejowych i hotelach spółdzielcze punkty prasowania i odświeżania garderoby „na poczekaniu".

Podobne punkty usługowe utworzone niedawno w Łodzi cieszą się dużym powodzeniem.

Wzrost produkcji wyrobów tytoniowych

Na terenie całego kraju przystąpiono już do pierwszych zbiorów liści tytoniowych oraz ich suszenia. Przewidywany tegoroczny zbiór liści tytoniowych poważnie przekroczy plony z 1949 r. Ogółem w roku bież. obszar uprawy tytoniu zwiększono o blisko 30 proc. w stosunku do 1949 r.

Tak znaczne zwiększenie areału plantacyjnego przyniesie dalszy wzrost produkcji wyrobów tytoniowych. W trzecim kwartale br. produkcja papierosów wzrośnie o 300 milionów sztuk, a w czwartym kwartale o 1.100 miln. szt. w stosunku do drugiego kwartału br.

Zarówno w trzecim jak i w czwartym kwartale br. szczególnie zwiększona będzie produkcja papierosów „Lotnik" i „Górnik", które cieszą się wśród palaczy coraz większym powodzeniem. (f)

Przed wyjazdem na Kongres Studentów

W sali Teatru Nowego w Warszawie odbył się występ zespołu artystycznego ZAMP, wyjeżdżającego na II Światowy Kongres Studentów w Pradze. Na zdjęciu ludowy taniec rosyjski w wykonaniu zespołu baletowego studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Foto WAF

Pomyślny rozwój akcji socjalnej wśród robotników PGR w województwie zielonogórskim

Akcja socjalna wśród robotników lubuskiego okręgu PGR cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Fundusze akcji socjalnej wzrosły w rb. w stosunku do ubiegłego o 100 proc. i wynoszą ponad 71 milionów zł.

Na terenie majątków okr. lubuskiego czynne są 24 przedszkola, do których uczęszcza 423 dzieci. 267 dzieci korzysta — za zwrotem kosztów z funduszów socjalnych — z przedszkoli samorządowych z ZSCh. W br. uruchomiono w PGR-ach 9 żłobków, a dalsze są w trakcie organizacji. Dla dzieci do lat 10 zorganizowano w majątkach 17 dziecińców. Z kolonii letnich skorzystało 431 dzieci.

W celu podniesienia stanu zdrowotnego przeprowadzono wśród pracowników PGR i ich rodzin badania lekarskie. Dzieci zagrożone gruźlicą skierowane zostały do leczenia profilaktycznego.

Akcja socjalna objęła również młodzież starszą, dla której zorganizowano sieć Ludowych Zespołów Sportowych, zaopatrując je w sprzęt z funduszów socjalnych.

W ramach akcji kulturalno-oświatowej uruchomiono 107 świetlic zaopatrzonych w biblioteczki, czasopisma i dzienniki. Wielkim zainteresowaniem pracowników PGR cieszą się zespoły artystyczne. Bardzo pomyślnie rozwija się akcja radiofonizacji. Dotychczas zradiofonizowano 57 majątków. (bc)

Echa naszych korespondencji

Sprzęt już nie leży bezużytecznie

W nr. 206 „Trybuny Ludu" zamieściliśmy korespondencję tow. Jana Czyżewa krytykującą karygodne marnotrawstwo sprzętu budowlanego na terenie Oddziału Sprzętu i Transportu PPB BOR na Muranowie.

Centralny Zarząd PPB nadesłał do naszej Redakcji pismo, w którym zawiadamia, że przeprowadzona kontrola potwierdziła słuszność zarzutów postawionych przez naszego korespondenta. Nadający się do rozprowadzenia sprzęt został rozdzielony pomiędzy przedsiębiorstwa podległe CZPPB, a w stosunku do winnych marnotrawstwa wyciągnięte zostały konsekwencje.

Cieśle z budowy Państwowych Zakładów Graficznych otrzymają dodatek za zaoszczędzone drzewo

Odpowiadając na korespondencję tow. Kołakowskiego, zamieszczoną w 198 numerze naszego pisma z dnia 18 ub. m. pt. „Więcej troski o robotników budujących Państwowe Zakłady Graficzne", Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego komunikuje:

Grupa cieśli, zatrudnionych na budowie PZG zaoszczędziła przy robotach szalunkowych istotnie dużo drzewa. Według obliczeń suma oszczędności wyniosła 344 tys. zł. W związku z tym kierownictwo budowy zwróciło się do Dyrekcji PBP nr. 1 nie o nagrodę pieniężną, jak pisze korespondent, ale o dopłatę cieślom za dodatkową pracę wykonywaną przy szalunkach. Z kolei PBP nr 1 wystąpiło do CZBP z prośbą o zezwolenie na wypłacenie dodatku wg cennika obowiązującego od dnia 15 maja br., gdyż w starym katalogu norm i cen jednostkowych taka dopłata nie była przewidziana. CZBP wyraził swą zgodę w dniu 12 lipca br.

Dopłata ta po przeliczeniu na jednego cieślę zatrudnionego przy szalunku zostanie niezwłocznie wypłacona.

Winę za opóźnienie wypłaty dodatku ponoszą Wydział Pracy i Płacy w PBP nr. 1 i CZBP, które od marca do lipca nie umiały znaleźć rozwiązania tej sprawy.

W związku z poruszonymi przez korespondenta warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy, inspektor BHP z PBP nr. 1 przeprowadził lustrację terenu i wydał kierownictwu budowy zarządzenia celem niezwłocznego usunięcia istniejących niedociągnięć.

FWP wyjaśnia

W związku z korespondencją tow. Szczepana Chmurskiego z PPB BOR, dotyczącą rozbieżności między terminami urlopów a terminami w jakich ważne są skierowania na wczasy, Naczelna Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych wyjaśnia, że winę za istniejący w PPB BOR — Mirów stan rzeczy ponosi wyłącznie tamtejsze biuro kadr oraz miejscowa Rada Zakładowa, które — jak wynika z korespondencji — nie stosują się do wskazań okólnika. Prezesa Rady Ministrów z grudnia 1948 r., zalecającego wszystkim instytucjom opracowanie planu urlopów zgodnie z terminami ważności skierowań na wczasy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych — Centrala — Warszawa, ul. Szwoleżerów 2-4, unieważnia legitymację służbową Nr 1864 wydaną w dniu 27 marca 1950 r. na nazwisko Lewandowski Józef. 485-K

Techników budowlanych, handlowców wykwalifikowanych, administratora, referentów zaopatrzenia, maszynistki, sekretarkę - stenotypistkę, kierowników sklepów, kasjerki, ekspedientki wykwalifikowane, szoferów - mechaników, prac. fizycznych i sprzątaczki, poszukuje:
Oddział Personalny M. H. D. Artykuły Spożywcze w Warszawie, ul. Grzybowska Nr 58. 476-k

Majstrów chałwiarskich, wykwalifikowaną pomoc chałwiarską, kierowców samochodowych z prawem jazdy I i II klasy, oraz księgowych, zatrudni natychmiast:
Fabryka „im. 22 Lipca", Warszawa, ul. Zamojskiego 30.
Uposażenia wg. umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny. 483-k

Objazdowa wystawa „Plan 6-letni" na Lubelszczyźnie

Z Lublina wyruszyła w objazd po województwie wystawa „Plan 6-letni", która w najbliższym czasie odwiedzi 4 miasta powiatowe: Chełm, Zamość, Biłgoraj i Puławy.

Wystawę zorganizowano w celu zobrazowania szerokim rzeszom robotników i chłopów perspektyw rozwoju gospodarczego i społecznego Polski Ludowej w Planie 6-letnim oraz spopularyzowanie dotychczasowych osiągnięć woj. lubelskiego w zakresie gospodarczym, społecznym i kulturalno - oświatowym. (bc)

3 wielkie kąpieliska i pralnie powstaną w dzielnicach robotniczych

W planie inwestycyjnym Wydziału Zdrowia na rok 1951 przewidziana jest budowa trzech kąpielisk w robotniczych dzielnicach Warszawy. Kąpieliska powstaną: na Targówku przy ul. Reniszewskiej, na Mokotowie przy ul. Tynieckiej oraz na Woli przy ul. Gizów.

Kąpieliska te będą miały po 20 natrysków i 8 wanien. Zdolność przepustowa tych kąpielisk wynosić będzie 350 osób dziennie.

Przy kąpieliskach wybudowane będą pralnie mechaniczne, wyposażone w nowoczesne urządzenia. Będą to mechaniczne aparaty do prania, suszarki, magle i prasowalnia. Zdolność przepustowa pralni wynosić będzie 240 kg bielizny.

Ponadto zmontowane zostaną komory dezynfekcyjne. (g)

Zmiany w rozkładzie jazdy PKP

W celu usprawnienia bezpośredniej komunikacji kolejowej z Warszawy do Koszalina od dnia 9 sierpnia rb. wprowadzone zostaną w rozkładzie jazdy następujące zmiany: pociąg odchodzący z Warszawy Wschodniej o godz. 16 m. 20 przez Toruń — Bydgoszcz — Piłę do Kołobrzega posiadać będzie bezpośredni wagon sypialny, wagon drugiej klasy oraz wagon trzeciej klasy.

Poza tym ulegnie zmianie rozkład jazdy pociągu w relacji Warszawa—Słupsk przez Białogród — Koszalin. Pociąg ten z Warszawy Wschodniej odjeżdżać będzie o godz. 16 m. 20, w drodze powrotnej zaś odjazd pociągu z Koszalina o godz. 18 m. 39.

Ponadto od dnia 9 bm. pociąg w relacji Warszawa — Słupsk przez Działdowo — Malbork — Gdynię, odchodzący z Warszawy Wschodniej o godz. 22 m. 20 przedłużony będzie do Białogrodu. (f)

RADIO

PIĄTEK 11 SIERPNIA

Program I na falach 1321,6 407,1 366,7 238,3 230,1 249. 278 219,5 202,2 199,7 m.

Program dnia 7,05; Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert: 7.20 Muzyka radziecka.

Program I na fali 1221,6m .

Program dnia8.05; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00

8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych; 8.50 Muzyka operetkowa: 9.35 PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Fragmenty z oper; 10.10 Aud. dla przedszkoli: 10.30 Przerwa: 11.15 „Syn ludu" — odc. autobiografii M. Thorez'a; 11.35 Pieśni Wł. Zeleńskiego; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Na swojską nutę; 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia — Hektor Berlioz; 17.05 Poradnik językowy; 17.20 Utwory P. Czajkowskiego; 17.30 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Muzyka taneczna; 18.20 „Baśń o cudownym pierścieniu"; 18.30 Utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 19.00 Rezerwa; 19.15 „Żądamy rachunku" — słuchowisko; 20.40 Ulubione melodie; 21.15 Aud. dla wsi; 21.30 Muzyka; 21.40 Aud. literacka; 22.00 Muzyka węgierska; 22.35 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 23.15 Utwory Cezara Francka i Jaschy Heiferta; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.
Program dnia 13.25; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 14.00 Radiokronika; 14.15 Utwory fortepianowe i skrzypcowe; 14.55 Pogadanka z cyklu „Poznajemy morze i wybrzeże"; 15.10 Recital śpiewaczy J. Święcickiej — Mirskiej; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Zapomniane walce Straussów; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 18.05 Pog. sportowa; 18.15 Polskie pieśni masowe; 18.45 Szpilki; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Muzyka operetkowa; 21.15 Utwory J. S. Bacha; 21.30 Muzyka; 22.00 Aud. literacka; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.15 Utwory Cezara Francka i Jaschy Heiferta; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-62 Dział gospodarczy 7-34-10 Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-30
Centrala: 8-82-28; 8-61-04; 7-01-22; 8-57-62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 7-01-22.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
P-110017

Jorge Amado 15)

ALBANIA RADOSNA

Miłość do Związku Radzieckiego rodzi w sercu każdego obywatela albańskiego pragnienie, by stać się godnym swego wielkiego przyjaciela. Starają się zatem przekraczać zakreślone przez plan normy, uczynić ze swej ojczyzny kraj, tak szczęśliwy, jak szczęśliwą jest wielka ojczyzna robotników. Na przykładzie ZSRR uczy się młoda Albania. Wszędzie tam spotykacie się z przejawami jej miłości do Związku Radzieckiego, uczucia, które w naszych czasach posiada największą siłę twórczą.

Pewien młody człowiek, rozmawiając ze mną w poczekalni hotelu, wspomniał o okrążeniu Albanii przez imperialistów:

— Zawsze, ilekroć myślę o naszym małym terytorium — rzekł — i o szczupłej liczbie ludności, spoglądam na mapę Związku Radzieckiego, którą posiadam w domu. Czuję wtedy, że możemy pokonać każdego przeciwnika, ponieważ za nami stoi ZSRR, a nad nami czuwa Stalin. Czuwa jak ojciec — toteż kochamy go jak ojca.

To prawda, kochają go jak ojca.

„KOMENDANT"

W ciągu wojny wyzwoleńczej Enver Hodża dwukrotnie wzdłuż i wszerz przewędrował pieszo Albanię. Zna go — rzec można — każdy jej meszkaniec. Sypiał w niezliczonych domach wsi i miast; zasiadał do posiłku w chatach tysięcy biednych chłopów, ukrywał się u nich, gdy policja faszystowska robiła wszystko, by go odszukać. Lud jak syna kochał tego młodzieńca, który budował dla niego przyszłość, kierując walką o wyzwolenie ojczyzny.

Na pewnym przyjęciu widziałem, jak stara wieśniaczka w żałobie, o twarzy noszącej ślady cierpienia, wzięła w ramiona Envera i serdecznie ucałowała go w oba policzki. Zrobiła to tak naturalnie, jakby ściskała nie szefa rządu, lecz jednego ze swych synów, poległych na wojnie. Hodża jest bowiem synem całego ludu. Czy przywódca komunistów nazywa się Dymitrow, Thorez, Mao Tse-tung, czy Togliatti, Rakosi czy Prestes — zawsze będzie to prawdziwy syn ludu i każdy stary robotnik obdarzy go uczuciem ojcowskim. Przywódca komunistów nigdy nie wynosi się ponad lud, jest jego sercem, jego ciałem i jego krwią.

Jedno z najpiękniejszych zjawisk Albanii to niewątpliwie głęboka łączność pomiędzy masami ludowymi a tymi, którzy stoją u steru rządu.

Cztery lata wojny, te cztery lata braterstwa broni, kiedy — okryci jednym płaszczem, czuj nym snem spali w górach partyzanci — obecny minister czy genrał i chłop z odległej wioski — posiadają swoją wymowę. Każdy obywatel Albanii zna przeszłość wszystkich członków swego rządu, i działaczy partyjnych; zna ich wartość ujawnioną w walce, a później podczas kierowniczej pracy państwowej, i wie dobrze, dlaczego im ufa. Na Kongresie Pokoju poznałem generała Hysni Kapo, członka Biura Politycznego Partii. Prowadził on długie rozmowy z chłopami, swoimi byłymi podkomendnymi i wspólnie z nimi omawiał ich życie obecne, nie pomijając najdrobniejszych nawet problemów... W Albanii rząd i naród stanowią jedną całość, niczym stop metali. To właśnie wzajemne zaufanie, które ich łączy najlepiej wyjaśnia klęskę agentów titowskich i zwycięstwo Albanii w budowie socjalizmu.

Widziałem Tuka Jakova, wicepremiera i sekretarza partii wśród robotników pól naftowych. Czuł się tam jak u siebie w domu. Każdy z robotników znał go i szanował. Poznałem pewnego śpiewaka operowego. Był to młody człowiek o długich wąsach, śniadym czole i szczerym uśmiechu. Opowiadał generałowi Mehmedemowi Shehu o pieśniach i chórach ludowych. Wicepremier a zarazem sekretarz partii okazywał mu duże zainteresowanie i życzliwość, a po jego odejściu zwrócił się do mnie: „On odbył ze mną całą kampanię wyzwoleńczą".

W górach, w walce podziemnej przeciw wrogom faszystowskim zacieśniały się nierozerwalnie więzy łączące naród albański z jego rządem, przede wszystkim zaś z tym, którego lud nazywa po prostu „komendantem".

To przyjazne i serdeczne: „komendant" odnosi się do generała armii, Envera Hodży, premiera i sekretarza generalnego partii. Ten tytuł pozostał mu z czasów wojny. Enver Hodża — młody nauczyciel, studiujący na wygnaniu marksizm — rzucił ladę małej apteki, gdzie był przypadkowo zatrudniony i chwycił za broń, by stanąć na czele walczącego narodu. Widziałem w muzeach i domach prywatnych fotografie Hodży z tamtego okresu. Był wtedy niemal chłopcem, uśmiechniętym chłopcem o pięknych oczach, i czarnych włosach — silnym i rosłym jak młody dąb. Wyczuwa się w nim moc powodowaną świadomością, że sprawa, o którą walczy, jest słuszna.

Oglądałem również dokumenty z archiwów policji faszystowskiej — rozkaz uchwycenia Hodży, listy gończe wysyłane za tym „niebezpiecznym komunistą", skazanym zaocznie na śmierć. Gdzież się ukrywał ten młody nauczyciel, potem dowódca partyzantów, później komendant Armii Wyzwoleńczej? W jakiej chacie chłopskiej zagubionej wśród gór spał tej nocy, gdy go szukała policja? A może nie uciekł wtedy w góry? Może właśnie był w Tiranie — Kto wie? Może kierował redagowaniem ulotek, obfitujących w słowa „za palne"? Może znajdował się w jednym z klasztorów „bektashi", a może w domu samego „baba", papieża wszystkich wiernych „bektashi" Muftara Dede? Działalność Hodży groziła zagładą najeźdźcom, zniszczeniem transportów faszystowskich, wysadzeniem w powietrze mostów, podkładaniem bomb pod koszary wystraszonych Niemców i Włochów? W tych latach walki Enver zakłada partię i wychowuje politycznie swój naród. On sam dojrzewa politycznie, stykając się z niezliczonymi i zawiłymi problemami o charakterze wojskowym, administracyjnym politycznym.

Osobowość przywódcy i późniejszego kierownika rządu ukształtowuje się na polach bitew. Podczas tych ciężkich czterech lat w górach zdobył Enver dokładną znajomość swego ludu i spraw swego kraju, zdobył miłość, podziw rodaków i tytuł „komendanta".

Kiedy nie zwracają się do niego „komendancie", mówią mu wprost po imieniu: Enver.

W Tiranie widziałem jak podczas przerwy teatralnej otoczyli go studenci. Enver każdego z nich z osobna rozpytywał o studia. Robotnicy fabryki „Enver" z dumą przyznali mi się, że ze względu na nazwę fabryki czują szczególną odpowiedzialność za jej produkcję.

Słyszałem przemówienia robotników i przemówienia Hodży. Każde z nich było dowodem wierności narodowi albańskiemu, Związkowi Radzieckiemu i robotniczemu internacjolizmowi. Ten człowiek, tak ściśle zespolony ze swoją ojczyzną i narodem, zrozumiał prawdziwe znaczenie tego internacjonalizmu. Na obcych ziemiach zaczął kształtować się jako marksista. W mrokach wygnania znalazł drogę, którą później poprowadził ojczyznę do wolności. Słyszę jeszcze, jak mówi o Prestesie — bardzo dobrze zna jego dzieje— i o walce ludu brazylijskiego mówi z taką samą tkliwością, z jaką wspominał walkę własnego narodu. W sali ekspałacu ekskróla Zogu, słysząc płomienne słowa, którymi Enver wyraża swą solidarność z ludem brazylijskim — wydaje mi się, że widzę Brazylię wolną i budującą swą przyszłość — podobnie jak to robi obecnie Albania.

(d. c. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Tak nie wolno przeprowadzać remontów

Dom przy ul. Śmiałej Nr 34 w Warszawie podjęła się remontować spółdzielnia inżynierów i majstrów budowlanych. Na ten cel uzyskano 1.050.000 zł. Chodziło o remont dachu, który miejscami przeciekał, wymianę czworga drzwi, postawienie trzech pieców, jednej kuchni, reperację czterech sufitów, remont ubikacji, zatynkowanie dziur na klatce schodowej i na zewnątrz domu, oraz wymianę podziurawionych rynien.

Od początku czerwca do końca lipca pracowała pięcioosobowa grupa murarska w sposób, który niczym nie przypominał warszawskiego tempa. Przez okres trwania remontu kierownik dozorujący przebieg prac był kilka razy na terenie remontowanego domu.

Pewnego dnia, mimo, że remont nie został jeszcze ukończony, robotnicy zniknęli. Delegacja, która udała się do kierownika robót, dowiedziała się, że to nie jej rzecz, że on sam wie co robić. Dowiedzieliśmy się jednak, że roboty wstrzymano na czas nieokreślony z powodu braku gotówki i że należy starać się o nową dotację.

Należy zaznaczyć, że zaprawa na domu już popękała, dach przecieka nie gorzej, niż przed remontem. Tynk na klatce schodowej kruszy się pod naciskiem palca, a sufity grożą zawaleniem.

Sądzimy, że w taki sposób przeprowadzony remont jest tylko wyrzucaniem pieniędzy w błoto.

13 podpisów mieszkańców domu przy ul. Śmiałej Nr 34.

Kiedy blok 9E w osiedlu mokotowskim otrzyma światło?

Piszę w imieniu mieszkańców bloku 9 E osiedla WSM na Mokotowie Do bloku tego wprowadziły się w miesiącu czerwcu 84 rodziny. Wszyscy mieszkańcy są zadowoleni, bo mieszkania są naprawdę ładne i dobrze rozplanowane. Jest jednak pewne „ale".

Mija już dwa miesiące od wprowadzenia się pierwszych lokatorów a do tej pory nie podłączono jeszcze do bloku światła elektrycznego. Administracja WSM nie może wyjednać od elektrowni połączenia prowizorycznego, co jednak udało się jej uzyskać dla innych bloków. Elektrownia tłumaczy się przepisami, a tymczasem po przeciwnej stronie placu, blok wykończony zaledwie 10 dni temu ma już światło.

Dr H. OBERFELD
mieszkaniec bloku 9 E

Usprawnić zaopatrzenie robotników PGR Bobra Wielka

Robotnicy PGR Bobra Wielka zajęci w polu pracami żniwnymi i omłotami nie mają zbyt wiele czasu na załatwianie takich spraw, jak zakupy w spółdzielni gminnej. Tym bardziej, że w sklepie na ogół jest zawsze tłoczno i trzeba stracić wiele cennego czasu na wyczekiwanie w kolejce. Po pracy natomiast sklep jest już zamknięty.

Toteż robotnicy PGR Bobra Wielka najczęściej muszą rezygnować z zakupów tekstylii i wielu innych artykułów.

PZGS w Sokółce winien zrozumieć sytuację robotników z Bobry Wielkiej i przyjść im z pomocą, czy to przez przedłużenie godzin otwarcia sklepu, czy też (co wydaje się zupełnie możliwe do zrealizowania) przez dostawę artykułów do PGR samochodami.

Zaoszczędziłoby się w ten sposób dużo cennego czasu tak potrzebnego w okresie prac żniwno - omłotowych.

J. STASIULEWICZ
Sokółka

Odpowiedzi prawnika

Mirosław — Warszawa. Listy obecności pracowników zostały wprowadzone w związku z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Obowiązkiem każdego pracownika danego zakładu pracy jest podpisywanie listy przed rozpoczęciem i po zakończeniu dnia pracy.

Jeżeli pracownik rozpoczął pracę bez spóźnienia, zapomniał natomiast podpisać listę obecności, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym kierownika zakładu pracy i wykazać, że istotnie rozpoczął pracę w oznaczonym czasie. Jednorazowe „zapomnienie" w takim przypadku nie powinno powodować żadnych sankcji, gdyż celem ustawy jest, aby pracownicy rozpoczynali pracę punktualnie, listy obecności są natomiast jednym ze sposobów kontroli punktualności przybycia i odejścia oraz obecności w pracy tychże pracowników. Oczywiście, że systematyczne niepodpisywanie listy obecności nawet wtedy, gdy pracownik przybywa punktualnie do pracy wprowadza chaos w systemie kontroli i może być poczytane za naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy nie przewiduje kary, polegającej na wywieszeniu nazwiska spóźnionego pracownika w miejscu widocznym.

Studencj — P.W. Sprawę interesującą Was normuje pismo okólne Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 maja 1950 r. w sprawie wykonania postanowień ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy (Monitor Polski Nr A-66 poz. 776).

W myśl tego pisma pracownicy urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, uczęszczający do szkół wyższych, zawodowych i akademickich, winni być zwalniani z części dnia pracy na okres łącznie nie dłuższy niż 14 godzin tygodniowo. W celu uzyskania zwolnienia pracownik powinien przedstawić kierownikowi zakładu pracy zaświadczenie dziekanatu lub dyrekcji szkoły, zawierające wykaz obowiązujących w danym kwartale wykładów, ćwiczeń lub seminariów, odbywanych w czasie godzin pracy pracownika. Na postawie takiego zaświadczenia kierownik zakładu wyda na piśmie decyzję ważną na jeden kwartał. Jeżeli uzyskane w ten sposób zwolnienie pracownik wykorzysta dla innych celów, zwolnienie będzie cofnięte i względem pracownika zastosowane będą rygory przewidziane w ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Jeżeli w okresie wakacji czynne są katedry i zakłady politechniki, zwolnienie z części dnia pracy będziecie mogli również uzyskać na podstawie odpowiedniego zaświadczenia dziekanatu.

Stały czytelnik z Olsztyna. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. określa zawody i specjalności, do których stosuje się przepisy o zapobieżeniu płynności kadr pracowników. Na czas od 26 kwietnia 1950 r. do 31 grudnia 1951 r. zawieszone jest w paragrafie 3 tego rozporządzenia prawo rozwiązywania umów o pracę lub stosunku służbowego między innymi przez głównych i starszych księgowych oraz równorzędnych im pracowników w działach finansowych urzędów, zakładów i instytucji państwowych oraz uspołecznionych przedsiębiorstw produkcji przemysłowej, komunikacji i łączności. Wymienione osoby zobowiązane są zatem do pozostawania na zajmowanych przez nich stanowiskach lub na innych stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacjom do 31 grudnia 1951 r. po tym dopiero terminie będą mogły korzystać z prawa rozwiązania umowy o pracę lub stosunku służbowego.

Otwarcie kursu muzycznego w Łagowie

Doskonałe rezultaty zeszłorocznego kursu muzycznego dla kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego skłoniły Ministerstwo Kultury i Sztuki do zorganizowania w bieżącym roku podobnej akcji.

W porównaniu z rokiem ubiegłym rozszerzono kurs szkoleniowy o sekcję skrzypcową i śpiewaczą. W kursie, który trwać będzie do 15 września, uczestniczy młodzież ze wszystkich środowisk artystycznych Polski. Wśród uczestników znajduje się również kilku laureatów zeszłorocznego Konkursu Chopinowskiego oraz sześć osób z Bułgarii i Czechosłowacji.

Uczestnicy rozmieszczeni są w całym miasteczku i mają do dyspozycji ponad 20 fortepianów i pianin, sprowadzonych specjalnie z Poznania.

Podobnie jak w roku ubiegłym, wielką pomocą służyć będzie uczestnikom kursu zespół Państwowej Filharmonii w Poznaniu, który jak w latach ubiegłych przebywa w Łagowie, przygotowując tu repertuar na nadchodzący sezon.

Film

Pamięci Juliana Marchlewskiego

„Julian Marchlewski: Dokumenty wielkiego życia". Scenariusz B. Krauze, realizacja L. Perski, zdjęcia Wł. Fobert, montaż L. Niekrasowa, opracowanie muzyczne T. Witczak i Z. Bytnar, tekst czytają: A. Łapicki i J. Składanek. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, 1950.

22 marca 1925 roku zmarł Julian Marchlewski. Na uroczystej akademii, która odbyła się w Warszawie w dwudziestą piątą rocznicę śmierci wielkiego Polaka, polski lud pracujący złożył hołd przed urną swego niezłomnego przywódcy, którego prochy przekazała Polsce Ludowej demokracja niemiecka.

Tak zaczyna się dokumentalny film o życiu i pracy Juliana Marchlewskiego.

Z sali, w której 22 marca 1950 roku odbywała się akademia ku czci Juliana Marchlewskiego przenosi widza aparat filmowy w przeszłość, poprzez karty dokumentów i pamiętników rysując na ekranie obraz życia „naszego wielkiego rodaka i płomiennego patrioty, nieugiętego rewolucjonisty proletariackiego" — jak mówił o Marchlewskim na uroczystościach w Warszawie tow. Bierut.

Otwierają się przed obiektywem karty „Wspomnień" Marchlewskiego i głos speakera odczytuje dzieje jego dzieciństwa i młodości. Słowa wspomnień ilustrują na ekranie krajobrazowe zdjęcia okolic Włocławka, rodzinnego miasta Marchlewskiego, obraz domu, w którym się urodził.

W roku 1885 — opowiada dalej tekst filmu — młody Marchlewski przenosi się do gimnazjum w Warszawie... Były dwie Warszawy: jedna szerokich ulic, stołecznego przepychu, pałaców, kawiarń i zbytku bogacącej się burżuazji, druga — zaułków, ciemnych czynszowych kamienic, warsztatów i fabryk, Warszawa proletariatu. Z tą Warszawą związał na zawsze swe życie Marchlewski... Te słowa speakera ilustruje na ekranie mistrzowsko z punktu widzenia filmowego zrobiona panorama starej Warszawy, wykonana na starym drzeworycie, drukowanym niegdyś w odcinkach w „Kłosach", a obecnie sklejonym dla celów filmowych w długi, 10-metrowy pas. Dzięki umiejętnemu ruchowi objektywu ożywają na ekranie nieruchome postacie mieszkańców, uwiecznione na papierze ręką artysty, wydaje się, iż poruszają się sylwety współczesnych Marchlewskiemu Warszawiaków.

I znów poprzez dokumenty epoki mówi nam film obrazem i słowem o dalszych losach bohatera. Pojawiają się na ekranie kolejno egzemplarze „Proletariatu", fotografie Waryńskiego, akt oskarżenia Proletariatczyków, widok Łodzi i fabryki Poznańskiego, gdzie Marchlewski pracował, list do naczelnika carskiej żandarmerii, mówiący o aresztowaniu twórcy Rewolucyjnego Związku Robotników Polskich. Marchlewskiego osadzono w Cytadeli warszawskiej.

I tu znów piękny moment filmu, gdy na ekranie pojawia się bardzo ciekawie ujęty obraz zakratowanego okna celi, podczas gdy z głośnika płynie chóralny śpiew rewolucyjnej pieśni. To dobiegają do więźnia głosy święta 1 Maja 1892 roku, potężna pieśń strajkujących robotników łódzkich. W tym czasie mnożą się rewolucyjne wystąpienia robotników rosyjskich. Na ekranie ilustruje je montaż demonstracji z filmów radzieckich.

I znów wracamy do dalszej działalności Marchlewskiego, przenosimy się do Zurychu, dokąd uchodzi wobec groźby powtórnego aresztowania i gdzie zakłada pismo „Sprawa robotnicza".

Na ekranie dokumenty: mandat Marchlewskiego jako delegata SDKPiL na kongres w Londynie, fotografia z kongresu w Amsterdamie, w którym uczestniczył Marchlewski, artykuły drukowane w polskich i niemieckich nielegalnych czasopismach.

Nadchodzi rok 1905. Wzmaga się walka rewolucyjna w Rosji. Widzimy ją w montażu żywych i dynamicznych zdjęć z różnych filmów fabularnych i z radzieckiego filmu dokumentalnego „Lenin". Na ekranie pojawia się obraz Stalina, przemawiającego do robotników rosyjskich. Proletariat polski kroczy ramię przy ramieniu z rosyjskimi towarzyszami. Całą Polskę ogarnia fala rewolucyjnych wystąpień. W filmie ilustrują je zdjęcia drzeworytów, przy czym z wielką siłą przemawia do widza drzeworyt Sopoćki, ukazujący robotników na barykadzie, bardzo dobrze ujęty filmowo (zbliżenie eksponujące postać robotnika rzucającego kamieniem).

Następuje ciężki okres reakcji po upadku rewolucji. SDKPiL przenosi ośrodek kierowniczy do Berlina. Ten okres życia Marchlewskiego ilustruje w filmie jego list, pisany do Władysława Orkana.

Rok 1914, pojawia się na ekranie w postaci dokumentalnych zdjęć wojennych. Związek Spartakusa mobilizuje proletariat niemiecki do walki przeciw wojnie imperialistycznej. W szeregach działaczy robotniczych, wiernych sztandarom proletariackiego internacjonalizmu staje Julian Marchlewski, osadzony później przez burżuazję niemiecką w obozie koncentracyjnym w Hawelbergu.

7 listopada 1917 rok. Salwy z pancernika „Aurora" obwieszczają światu początek nowej ery w dziejach ludzkości. Marchlewski staje w szeregach żołnierzy rewolucji. Na ekranie fragmenty czołowych filmów radzieckich, poświęconych Wielkiej Rewolucji Październikowej, portrety Lenina i Stalina, zdjęcia dokumentalne, fotokopia tekstu dekretu o anulowaniu rozbiorów Polski, deklaracja praw narodów do samostanowienia o swoim losie. Podpisali: Włodzimierz Lenin i Józef Stalin.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej odbija się potężnym echem również i w Polsce Dla obrony interesów zachodnich imperialistów oraz rodzimych kapitalistów i obszarników Piłsudski organizuje krwawą wyprawę przeciwko młodemu Krajowi Rad. Na ekranie dokumenty, odezwy i plakaty dopiero powstałej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski nawołujące polskie masy pracujące do walki z kontrrewolucyjną interwencją, do walki w obronie młodej władzy radzieckiej do walki o obalenie panowania kapitału.

Czerwona Armia wkracza na terytorium Polski. W Białymstoku powstaje Polski Tymczasowy Komitet Rewolucyjny. Na jego czele staje Julian Marchlewski.

W dalszych obrazach widzimy Marchlewskiego w Moskwie, gdzie zostaje wybrany na członka Centralnego Komitetu Wykonawczego. Wyjeżdża w misji dyplomatycznej do Finlandii, potem do Japonii. W ostatnich latach życia jest rektorem Komunistycznego Uniwersytetu Ludów Zachodu, pisze prace naukowe. Te lata ilustrują w filmie fotografie z Uniwersytetu, reprodukcje tytułowych stronic książek.

22 marca 1925 r. umiera Marchlewski po prawie dwuletniej ciężkiej chorobie i zostaje pochowany w Berlinie, obok przyjaciół i towarzyszy walk — Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Leona Tyszki.

Aparat filmowy przenosi się z dokumentów przeszłości do dnia dzisiejszego. Na dworcu w Berlinie demokracja niemiecka przekazuje ludowej Polsce urnę z prochami wielkiego Polaka i rewolucjonisty. Wilhelm Pieck, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej żegna towarzysza długoletnich walk o postęp społeczny, o socjalizm.

Wraz z żałobnym pociągiem przebywa aparat filmowy ostatnią drogę Juliana Marchlewskiego do ojczyzny. Za oknami pociągu wolna ziemia polska, zbudzona do nowego życia, tego życia o które walczył Julian Marchlewski.

Naród polski składa hołd pamięci swego bohatera. Wartę honorową trzymają przywódcy PZPR. Niekończące się tłumy przeciągają przed urną z prochami wielkiego Polaka.

Padają z ekranu mocne strofy wiersza St. R. Dobrowolskiego: „I poniosą go w jutro — w socjalizm..." brzmią ostatnie słowa fragmentu. Na ekranie ukazują się robotnicy młodzieżowej brygady im. Marchlewskiego z huty „Florian", uczniowie szkoły partyjnej im. Marchlewskiego... Ziścił się sen wielkiego bojownika o socjalizm.

Julian Marchlewski powrócił do ojczyzny. Powitała go obrazem budującego się socjalizmu, o którym marzył, za który walczył.

Krótkometrażowy film dokumentalny o Julianie Marchlewskim, oparty o najlepsze wzory radzieckich filmów dokumentalnych tego typu, przynosi jasny i wymowny obraz życia wielkiego rewolucjonisty. Dokumenty dobrane są starannie, fotografia potrafiła wydobyć z martwych papierów i zdjęć pamiątkowych maksimum dynamiki, montaż harmonijnie łączy całość w konsekwentną opowieść, muzyka trafnie podkreśla nastrój i wymowę obrazów. Oczywiście jest rzeczą niezmiernie trudną, zamknąć całe bogactwo życia, pracy i walki Marchlewskiego w ramy krótkiego filmu. Stąd pewne przeładowanie komentarza, zbytnie skondensowanie wielkiej treści w 20-minutowym mówionym tekście.

Prawdziwa opowieść o wielkim życiu Juliana Marchlewskiego czeka jeszcze na swój pełnometrażowy film biograficzny.

IRENA MERZ

Mistrzostwa sportowe Wojska Polskiego

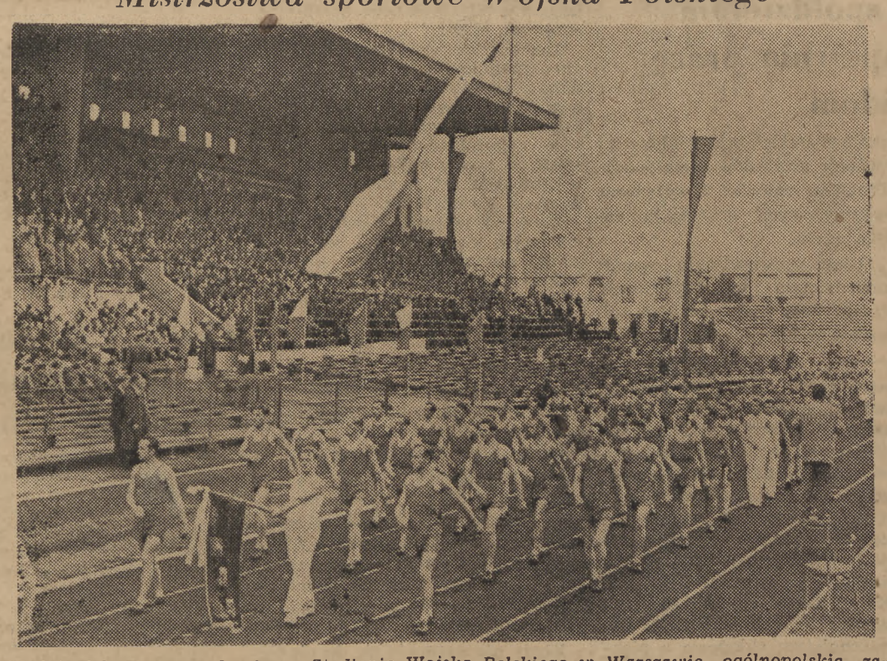

W dniu 8 bm. rozpoczęły się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie ogólnopolskie zawody sportowe o mistrzostwo Wojska Polskiego. Na zdjęciu defilada zawodników podczas otwarcia zawodów. Foto WAF

Kronika wydawnicza

„BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA"

Sztuka czeskiego szlifierza Vaska Kani pt. „Brygada szlifierza Karhana" zdobyła sobie przebojem polskiego widza teatralnego. Pamiętamy sukces teatralny zespołu łódzkiego Teatru Nowego, który wystawił tę sztukę w Warszawie i Łodzi. Jeszcze większą miarą powodzenia tej sztuki jest jej wprowadzenie do „żelaznego" repertuaru zespołów świetlicowych. Szerszemu jej rozpowszechnieniu pomoże wydanie sztuki w Bibliotece Świetlicowej CRZZ Nr 61 (opracowanie dramaturgiczne K. Dejmka i J. Warmińskiego „Książka i Wiedza", str. 132, zł 150.— 25.000 egzemplarzy).

O ZESPOŁOWEJ PRODUKCJI ROLNEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się cenna praca popularyzatorska L. Szarikowa „Historyczna konieczność przejścia chłopów do zespołowej produkcji rolnej". Opierając się na teoretycznych założeniach klasyków marksizmu, szczególnie na stalinowskiej teorii zespołowej produkcji rolnej, autor wskazuje na istnienie dwu dróg na wsi — drogi kapitalistycznej, drogi pauperyzacji chłopstwa i tworzenia kapitalistycznych gospodarstw rolnych i drugiej — drogi zespołowej produkcji rolnej, w której pracujący chłopi znajdują swoje miejsce i drogę do zamożnego kulturalnego życia.

Broszura dostarcza bogatego materiału naukowego i przykładów z radzieckiej zespołowej gospodarki rolnej. Nakład 10.000 egzemplarzy okaże się z pewnością niewystarczający dla zaspokojenie ogromnych w tej dziedzinie potrzeb naszej wsi. (Przekł. z rosyjskiego, str. 41 zł 40).

O BOHATERACH ZAPOROŻSTALU

46-ty tom Biblioteki Przodowników Pracy jest w tej cennej serii pracą o szczególnej wartości. Autor A. Litwak opowiada nie o jednym przodowniku pracy, nawet nie o brygadzie czy grupie. Przed oczyma czytelnika przesuwa się wspaniały obraz huty o największych w Europie piecach — Zaporożstalu — od chwili gdy w trudnych dniach hitlerowskiego najazdu, wszystkie maszyny i urządzenia aż do kabli włącznie ewakuowane zostały w ciągu 45 dni na Ural — aż do radosnej odbudowy. To nie tylko Demczuk i Rumiancew, nie tylko pojedynczy bohaterowie pięciolatek, ale przede wszystkim zespół robotniczy, z którego 1812 osób otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Od r. 1947 Zakłady Zaporożstalu uruchomione przedterminowo dają znów Związkowi Radzieckiemu wspaniałe wyroby walcowe, a całemu światu — przykład radzieckiego budownictwa precyzyjnego, planowanego i zorganizowanego, mobilizującego cały kolektyw do ideowej, ofiarnej, patriotycznej pracy dla państwa socjalistycznego. („Słowo pięciolatki" str. 112).

(A.)

Stefan Jaracz

— szermierz postępu w sztuce

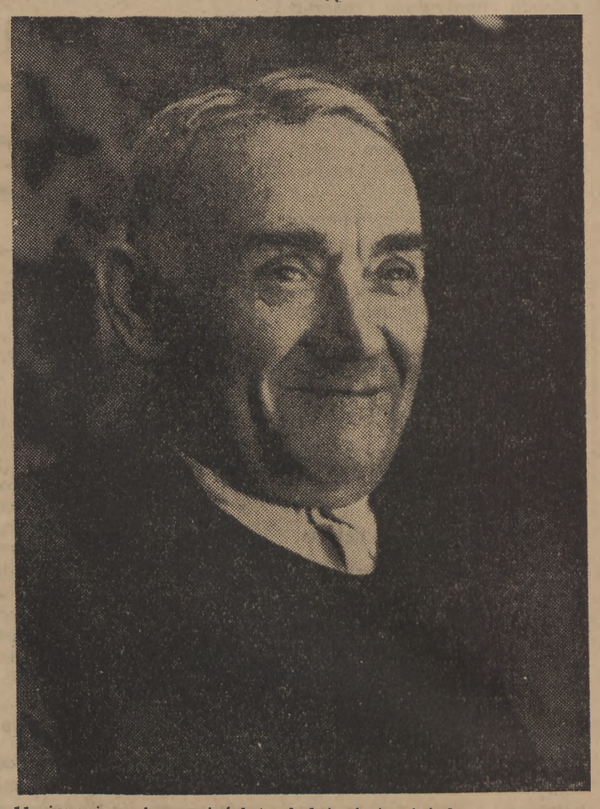

11 sierpnia upływa pięć lat od dnia śmierci jednego z największych artystów scen polskich — Stefana Jaracza.

„Żądam od każdego teatru służby ideowej..." — czytamy w testamencie ideowym Jaracza, ogłoszonym na parę dni przed śmiercią artysty. Ta myśl była przewodniczką całego życia i działalności Stefana Jaracza.

Syn nauczyciela wiejskiego, urodzony i wychowany we wsi podtarnowskiej, od najwcześniejszego dzieciństwa stykał się z niesprawiedliwością społeczną i od najwcześniejszej młodości buntował się przeciw niej. Cała jego twórczość artystyczna nacechowana była walką. Walką o postęp, walką z bezprawiem, z obskurantyzmem, z filisterstwem, ze snobizmem, z całym balastem burżuazyjno-szlacheckiej ideologii, panującej w przedwojennej sztuce teatralnej.

Ze wszystkich niemal scen polskich, ustami wszystkich postaci, które grał, od Sofisty w „Chmurach" Arystofanesa do Głupiego Frania w „Szczęściu Frania", od Szajloka do Grzegorza Dyndały, głosi Jaracz swoje artystyczne credo, głosi, że sztuka teatralna nie jest i nie powinna być rozrywką sytych i bogatych, lecz środkiem wychowawczym i orężem ideologicznym szerokich mas pracujących.

By łatwiej i skuteczniej móc przenieść swoje credo do praktyki scenicznej — Jaracz założył własny, postępowy teatr — Ateneum.

W 1941 roku w związku ze sprawą zdrajcy Igo Syma, Jaracz zesłany został przez gestapo do Oświęcimia, skąd wrócił z ciężką gruźlicą.

Ani nieuleczalna choroba, ani represje nie zdołały jednak złamać tego płomiennego artysty, który wyszedł z ludu i ludowi pozostał wierny do ostatnich dni swego życia.

Wielkie powodzenie wczasów nadmorskich

Z tegorocznych wczasów nad morzem korzystają tysiące mieszkańców centralnych i południowych dzielnic kraju.

Coraz większym powodzeniem cieszą się zorganizowane w roku bieżącym pierwsze ośrodki rodzinnych wczasów wagonowych. Gdańska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchomiła już siedem tego rodzaju ośrodków wczasowych. Każdy ośrodek to kompleks wagonów towarowych w ilości od 100 do 300, odpowiednio przystosowanych do spełnienia roli jednoizbowych mieszkań. W każdym ośrodku znajduje się stołówka, świetlica, urządzenia sportowe oraz place do zabaw i gier dla dzieci. Z wczasów wagonowych w pierwszej połowie czerwca skorzystało 52 pracowników kolejowych i 348 członków ich rodzin. Obecnie przebywa na tego rodzaju wczasach około 1.500 osób.

W wielu miejscowościach Wybrzeża w roku bieżącym urządzone zostały kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Ogółem około 60 tys. dzieci ze wszystkich województw kraju przebywa obecnie na wczasach nad morzem. Na terenach Szwajcarii Kaszubskiej oraz w Łebie znajduje się 7 kolonii dla dzieci robotników portowych Gdańska i Gdyni. Kolonie mieszczą się w budynkach szkolnych i w odrestaurowanych pałacach obszarniczych — całkowicie odremontowanych i przystosowanych do tego celu przez Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia.

Jednocześnie z wczasami dwu tygodniowymi czy miesięcznymi organizowane są na Wybrzeżu wczasy niedzielne, w których biorą udział członkowie związków zawodowych wraz z rodzinami. (a)

Ukazał się Nr 3
ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH
„Nowych Dróg"

TREŚĆ:

J. STALIN — W sprawie marksizmu w językoznawstwie
J. STALIN — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa
G. S. Wasecki — Książka W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm" i jej rola w walce o przygotowanie partii bolszewickiej pod względem teoretycznym
M. A. Leonow — Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego
L. F. Iljiczow — Genialne dzieło twórczego marksizmu
G. Besse — Maurice Thorez i jego wkład teoretyczny do francuskiego ruchu rewolucyjnego
A. Kisielniczew — Stalin o partyjności ideologii
R. Garaudy — Lenin a filozofia
J. Desanti — Lenin — filozof nowego typu
H. Treder — Wyżyny nauki
E. Hoffman — Marksizm — przewrót w filozofii

PRZECIW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ

M. B. Mitin — „Materializm a empiriokrytycyzm" a walka przeciw reakcji idealistycznej
O. J. Sajapina — Barbarzyństwo i zdziczenie współczesnych anglo - amerykańskich teorii socjologicznych

RECENZJE

J. A. Czernakow — Przeciw idealizmowi i metafizyce w psychologii

KRONIKA

Program kursu materializmu dialektycznego i historycznego Wyższej Szkoły Partyjnej KC WKP(b)

Dodatek:
J. STALIN — Odpowiedź towarzyszom („Bolszewik" Nr 14, 1950 r.)

Uroczystości bachowskie w Lipsku

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Lipsk, w sierpniu

Międzynarodowe uroczystości w Lipsku, związane z 200 rocznicą śmierci Jana Sebastiana Bacha, wielkiego kompozytora niemieckiego, rozpoczęły się 23 lipca i trwały do 1 sierpnia br. W uroczystościach, odbywających się pod protektoratem Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, wzięły udział liczne delegacje zagraniczne — ze Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Holandii, Szwecji, Finlandii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec Zachodnich, no i oczywiście Niemieckiej Republiki Demokratycznej W skład komitetu honorowego wchodzili: prof. A. Schweitzer oraz Minister Oświaty i Kultury NRD Paul Wandel .

Delegacja radziecka składała się z 27 osób, wśród których znajdowali się m. in. zastępca przewodniczącego Komitetu do Spraw Sztuki przy Prezydium Rządu ZSRR — Anisimow, kompozytor D. Szostakowicz, muzykolog G. Chubow, dyrygenci Kondraszyn i Eliasberg, pianiści Judina, Sieriebriakow i Braudo, skrzypkowie Barinowa i Cyganow, śpiewaczka Dołuchanowa, młodzi wykonawcy — późniejsi zwycięscy konkursu bachowskiego i inni. Delegacja polska składała się z 10 osób, w tym 4 uczestników konkursu.

Oficjalne uroczystości poprzedził międzynarodowy konkurs bachowski dla młodych wykonawców w konkurencjach fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, organów i klawesynu. W konkurencji fortepianu i skrzypiec walne zwycięstwo odnieśli artyści radzieccy. Oprócz niezawodnej techniki gra ich odznacza się wielkim skupieniem, koncentracją myśli, żywym oddaniem treści, zawartej w kompozycjach.

Polscy artyści odnieśli również znaczny sukces na konkursie, potwierdzając tym samym, że posiadamy w Polsce znaczny zastęp uzdolnionej młodzieży muzycznej i dobrych pedagogów Zdobyliśmy w Lipsku dwie trzecie nagrody oraz jeden dyplom z nagrodą, a więc trzy nagrody na czterech naszych uczestników.

Szczególnie wielki sukces odniosła Alina Bolechowska, która zdobyła właściwie drugie miejsce po Niemce Fleischer, gdyż pierwszej nagrody nie przyznano. Bolechowska wystąpiła ponadto na dwóch koncertach kameralnych, uzyskując duże uznanie krytyki i publiczności.

Waldemar Maciszewski otrzymał trzecią nagrodę po wspaniałych pianistach radzieckich Nikołajewej oraz G i M. Fiodorowych, skrzypaczka Wanda Wiłkomirska — nagrodę dyrekcji Radia Niemieckiego. Maciszewski i Wiłkomirska koncertowali w Berlinie w dniu naszego święta narodowego 22 lipca.

W ramach oficjalnych uroczystości bachowskich w Lipsku odbyły się również liczne koncerty, poświęcone muzyce Bacha oraz kongres muzykologów, który zgromadził licznych znawców twórczości Bacha z całego świata.

Na kongresie tym ostro starły się poglądy muzykologów idealistów i marksistów. Podczas, gdy pierwsi zacieśniali charakterystykę Bacha do obrazu twórcy tylko kościelnego i zajmowali się przy tym... mistyką cyfr w twórczości Bacha — drudzy dojrzeli w nim wielkość wybitnego humanisty, kompozytora, który sięgając w swej twórczości po motywy ludowe i przetwarzając je, stworzył wspaniałą muzykę narodów, muzykę stanowiącą dorobek ogólnoludzki.

Po wystąpieniu muzykologa radzieckiego prof. Chubowa i marksistowskich muzykologów niemieckich prof. prof. Meyera i Kneplera pozycje idealistów zostały rozbite.

*

Koncerty lipskie odbywały się częstokroć cztery razy w ciągu dnia. Wysłuchaliśmy wielu kompozycji bachowskich, m. in. Wielkiej Mszy h-moll w świetnym wykonaniu połączonych chórów chłopięcych z Lipska i Drezna, solistów oraz połączonych orkiestr Gewandhausu i miasta Lipska pod dyrekcją Thomas, kantora Ramina, wszystkich koncertów brandenburskich, wielu koncertów, kantat, suit, sonat, motetów itd. Słyszeliśmy słynną kapelę drezdeńską pod dyr. znakomitego dyrygenta prof. Keilbertha, wyśmienitą orkiestrę kameralną ze Stuttgartu pod dyr. Wilhelma Strossa, orkiestrę radiową z Lipska pod dyr. H. Abendrotha, słyszeliśmy znakomitych wirtuozów na instrumentach dętych, klawessynie, organach, zdolnych skrzypków, śpiewaków itd.

28 lipca, w dniu 200 rocznicy śmierci J. S. Bacha przybył do Lipska prezydent Wilhelm Pieck i przedstawiciele rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem. Prezydent Pieck wygłosił przemówienie, poświęcone twórczości Bacha, a delegacje poszczególnych krajów i organizacji niemieckich złożyły wieńce przy sarkofagu Bacha, przeniesionym ze zburzonego w czasie działań wojennych kościoła św. Jana do kościoła św Tomasza, w którym pracował i tworzył Jan Sebastian Bach.

Uroczystości lipskie utkwiły nam głęboko w pamięci. Cieszyliśmy się, że Bach i jego twórczość stają się obecnie własnością całego narodu niemieckiego, a nie, jak dotychczas, drobnej garstki uprzywilejowanych.

JERZY JASIEŃSKI